Należytość pocztową uiszczono ryczałtem — Niniejszy numer zawiera 40 stron.

Rok XI. Kraków, Grudzień 1936. Zeszyt XI.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

11

Adw. Dr. WILHELM GOLDBLATT.

Prawo o ustroju adwokatury w stadium nowelizacji.

(Projekt N. R. A.).

Zatym mamy osiemnaście lat istnienia adwokatury w wolnym, suwerennym Państwie. Ostatnio weszliśmy w pięciolecie jej ustawowego ujednostajnienia na całym terytorium państwowym. Jak ta adwokatura wygląda? Niemal każdy to wie. Jak się w niej dzieje? I to jest chyba tajemnicą poliszynela. Gorzej, że dziś już prawie każdy z nas to powodzenie w adwokaturze na własnej skórze boleśnie odczuwa.

Zachodzi tylko pytanie, dlaczego w tej adwokaturze jest ciągle źle, tak bardzo źle? Przecież ogólny kryzys już mija. Na innych polach pracy, w innych zawodach zaczęła się poprawa. Dlaczego więc bezrobocie w naszym zawodzie nadal trwa? Czemu pauperyzacja naszego stanu nietylko się nie zmniejsza, lecz przeciwnie dalej się pogłębia? Jakie są tego stanu chronicznego właściwe przyczyny? Gdzie one leżą i jak je usunąć?

Odpowiedź na te dręczące nas pytania jest tylko pozornie trudną. Kto bowiem zna stosunki w naszej adwokaturze, kto uważnie obserwował proces jej kształtowania się w ciągu minionych lat osiemnastu, kto bacznie śledził oddziaływanie ustawodawstwa na tę instytucję, ten znajdzie niezawodną odpowiedź i rozwiązanie zagadnienia obecnego położenia adwokatury w tym niemal nigdzie niespotykanym labiryncie ustaw, rozporządzeń i okólników, które nasze życie prawne normują, a więc także i adwokaturę jako jedną z jego instytucji urządzają.

Wszelkie bowiem urządzenia prawa publicznego są takimi, jakimi je chce mieć ustawa, a nasze właśnie ustawodawstwo stworzyło i w życie wprowadziło takie warunki i przesłanki dla adwokatury,

które siłą swojego znaczenia i doniosłością swoich skutków sprowadziły właśnie dzisiejszy opłakany stan w adwokaturze.

Zwykły chronologiczny choćby niebardzo wnikliwy przegląd naszego ustawodawstwa dowodzi, że kolejno i gdyby celowo stale ograniczano działalność adwokatury, ustawicznie zacieśniano jej kompetencję, wprowadzano ograniczenia i więzy, które utrudniają, a często uniemożliwiają adwokatowi spełnianie tych zadań, które leżą w naturze, istocie i przeznaczeniu jego zawodu.

Codzienna zatym obserwacja zjawisk, proste ich sumowanie wedle zasad normalnej algebry dostatecznie odtwarza obecną rzeczywistość adwokacką i w zupełności wyjaśnia, dlaczego adwokatura nasza jest bezkrwistą, anemiczną, małożyciową, jak gdyby kośćca pozbawioną.

Gdy w kancelariach adwokackich brak pracy, adwokaci ubożeją, a wraz z zubożeniem adwokatury stan adwokacki traci znaczenie i tę pozycję społeczną, jaką mieć winien.

Adwokatura u nas jakoś dotąd wogóle szczęścia nie miała. Choć do wybudowy Państwa, władz i organów wniosła wprost bezcenne wartości, jakkolwiek w znacznej mierze przyczyniła się do stworzenia podstaw i zrębów dla polskiej myśli i kultury prawniczej, nie była i nie jest niczyjim benjaminkiem. Od samego początku traktuje się ją po macoszemu, tak, jakby była bezwartościowym, wprost zbędnym hamującym kółkiem w mechaniźmie państwowym i społecznym.

Gdy fantazja stroiła ją w urojone dochody, zewsząd do niej się garnięto. Przeludniano ją nadmiernie. Dziś, gdy beznadziejnie i rozpaczliwie szamoce się we walce o prawo do pracy i życia, niema dla niej zrozumienia. Tak już bywa.

* * *

Osiemnaście lat istnienia adwokatury. I powiedzmy odrazu. Tyleż lat zabiegów, zmagań i walki o stworzenie podstaw bytu dla niej, o zapewnienie rozwoju dla tego działu prawnictwa, które ustawa sama (Prawo o ustroju adwokatury art. 15) rzecznictwem prawa i słuszności chce mieć. Patrząc dziś wstecz na przebytą drogę, analizując jej pochód, nie chełpimy się, gdy stwierdzamy zgodnie z prawdą, że ogół adwokacki na całej przestrzeni minionej przeszłości we wszystkich swoich zamierzeniach i poczynaniach, nawet we walce o prawo dla siebie i drugich, miał zawsze i przede wszystkim na uwadze państwową rację stanu, wszędzie uwzględniał ponad własny interes dobro ludności, stojąc przytym hardo i twardo na gruncie praworządności.

Czyżby dlatego adwokatura nie miała powodzenia i uznania?... Przez lat 15 staczaliśmy wprost homeryckie boje o wolną przesiedlność. Przez taki długi czas stan adwokacki walczył o wydanie takiej ustawy adwokackiej, któraby dawała i zapewniała możliwości bytu i rozwoju adwokatury na wzór zachodni. W tym okresie spierano się o rozumne, celowe urządzenie ustroju adwokatury, o sprawiedliwe unormowanie zasięgu jej działalności, o ustawowe

zapewnienie adwokaturze tej rzeczowej kompetencji, która odpowiada zadaniom, obowiązkom i sensowi tej instytucji.

Ideowo i prestyżowo palestra zabiegała, by unifikacyjna ustawa adwokacka zapewniała adwokatowi możność wykonywania jego zadań przez przyznanie mu przy samym spełnianiu czynności zawodowych koniecznego imunitetu w drodze zabezpieczenia w tej ustawie wolności słowa i pisma, zakautelowania swobody poruszania się i działania, oczywista w granicach ustawowych bez nadużyć wobec kogokolwiek i z wykluczeniem naruszenia prawa.

Dążyliśmy również do zabezpieczenia w ustawie niezawisłości i niezależności adwokatury jako rękojmi jej sprawności i egzystencji. Odnośnie doboru osobowego zabiegaliśmy, by dostęp do adwokatury mieli tylko ci, którzy do niej się sposobili i jej wyłącznie się poświęcili.

Pierwszy etap tych zabiegów i walk zakończył się w październiku 1932 r. z chwilą wydania i ogłoszenia nowego Prawa o ustroju adwokatury Rozporządzeniem Prez. Rzeczplitej z dnia 7. X. 1932 r. Dziennik Ustaw Nr. 86, poz. 733, — przyznajmy — przegraną adwokatury.

Ustawa ta, ujednostajniająca adwokaturę w całym Państwie, która wedle ogólnego oczekiwania stanowić miała fundament przyszłej polskiej adwokatury, nie spełniła prawie żadnego z postulatów stanu adwokackiego. Była ona i jest do dziś dnia dla naszego zawodu prawdziwym ulegalizowanym zawodem.

* * *

Miarą i wskaźnikiem skutkowania ustawy jest praktyczne, życiowe jej oddziaływanie na stosunki w tej dziedzinie, którą swoimi przepisami prawnie urządza. Zasada ta bez zastrzeżeń odnosi się również do oceny wpływu nowego Prawa o u. a. na adwokaturę. Analizując to oddziaływanie z naszego stanowiska, musimy na podstawie doświadczenia stwierdzić, że to nowe prawo, które weszło w życie z dniem 1 listopada 1932 r. poza ustrojowym urządzeniem samorządu adw. względnie także uporządkowaniem stosunków wewnętrznych w radach adwok. w ogólnej sytuacji adwokatury żadnej dodatniej zmiany nie sprowadziło i jak niżej zobaczymy, nawet sprowadzić nie mogło.

W istocie bowiem pod mocą tej nowej ustawy położenie w adwokaturze w dalszym ciągu się pogarszało i końcowo doszło do dziś notoryjnego stanu katastrofalnego.

A złożyły się na to następujące trwałe przyczyny: negatywne do adwokatury nastawienie kierowniczych czynników wcale się nie zmieniło. Ekskluzywne względem niej tendencje w ustawodawstwie nie ustąpiły. Przepisy ograniczające właściwość rzecz. adwokatury w konkretnych ustawach i rozporządzeniach ten i tak już uprzednio do minimum zacieśniony krąg działalności adwokackiej z nietuszoną wyrazistością w dalszym ciągu jeszcze zacieśniały. A wszystkie te ograniczenia w skutkach godzą w adwokaturę, podkopują jej

byt fizyczny i kredyt moralny, a zacieśniając pole pracy adwokata, powodują u niego bezrobocie i zubożenie.

Podkreślamy tutaj, że nie chodzi nam tu o dostojeństwa. Na linii naszego problemu rozstrzyga się prawo stanu adwokackiego do pracy i bytowania. Ze względu na ważność kwestii przytoczymy tutaj poglądowo sposobem bilansowania najdonioślejsze w skutkach takie ograniczenia i to tylko egzemplarycznie:

Wykluczoną jest nadal pomoc prawna adwokata w postępowaniu administracyjnym i karno-administracyjnym. Jak wprost olbrzymią jest agenda administracyjna, każdy prawnik dobrze wie. Ile zaś możliwości pracy daje postępowanie karno-administracyjne, wskazuje Prawo o wykroczeniach, a następnie statystyka spraw załatwianych w Sądach starościńskich.

Wprowadzenie restrykcji obrony i zastępstwa stron w Sądach pracy w sprawach i sporach, które tam są regułą, stanowi tylko dalszy etap w pochodzie tej polityki prawnej, o której wyżej wspomnieliśmy. Skutki powstałego stąd pomniejszenia czynności adwokackich są w każdej prawie kancelarii adwokackiej, zajmującej się tego rodzaju sprawami — nadto widoczne. Wyeliminowanie adwokatów z wszelkiego rodzaju postępowania dyscyplinarnego przed wszelkimi władzami i urzędami utrzymało się w mocy. Sprawy te są liczne i z racji samej liczebności stanowią poważny odcinek pracy prawniczej.

Ubytek obrony i zastępstwa w tych sprawach stanowi w bezrobociu adwokackim pokaźną pozycję.

Nowa ustawa notarialna, a także inne nowsze ustawy wprowadziły przymus notarialny nawet dla spraw i czynności prawnych, dokumentów małej wagi, tam gdzie przymusu tego dawniej nie było. Równocześnie odebrano adwokaturze prawie całą agendę niesporną. Przez te zmiany pozbawiono około 75% adwokatów pracy i zarobkowania, albowiem te czynności stanowiące gros ich zajęć i dochodowości — przekazano notariuszom.

Inne ustawy spowodowały taki sam stan i ten sam skutek choć znowu pośrednio.

Instytucja komorników odcięła adwokata niemal w zupełności od postępowania egzekucyjnego. Koncesjonowanie biur porad prawnych, utrzymanie niefachowych obrońców i zastępców przy sądach i urzędach zabiera adwokatom na prowincji i tę resztę możności pracy i utrzymania, które w powodzi zasadniczych ograniczeń dla nich zdołały się jeszcze ostać.

W takich zaś warunkach niedziw, że kancelarie adwokackie przeważnie są dzisiaj puste, bez klienteli i spraw, że adwokaci są stale bezrobotni i że ogół adwokacki w przeważającej większości całkowicie zubożał i w rezultacie takich warunków bytowania w dalszym ciągu socjalnie się deklasuje. Pomijamy nieliczne zresztą wyjątki. One tylko potwierdzają regułę...

Wracając tedy do naszego pytania na wstępie, odpowiadamy na nie, że **dopóki te wszystkie ograniczenia ustawowe jako przy-**

czyny nie zostaną uchylone, tak długo położenie w adwokaturze się nie poprawi. Obecna bowiem sytuacja w adwokaturze jest skutkiem tych przyczyn. Zaczym należy w pierwszej linii dać adwokaturze możność pracy, przywrócić jej jej naturalny zakres działania, uszczuplony jej kosztem na rzecz innych czynników i to bez korzyści, raczej ze szkodą dla ogółu.

* * *

Jednak nowe Prawo o u. a. przyniosło jedno ważkie plus. — Wprowadziło Naczelną Radę Adwokacką jako oficjalną reprezentantkę i orędowniczkę spraw i interesów adwokatury. W niej w myśl ustawy koncentrycznie zbiegają się opinie i postulaty wszystkich Rad Adwokackich, więc ogółu adwokackiego.

Musimy tu lojalnie przyznać, że nasza N. R. A. stanęła na wysokości zadania i oceniając sytuację w adwokaturze należycie, skończyła okres dotychczasowego szukania drogi i wyjścia z obecnej sytuacji, — przystąpiła do czynu.

Po wysłuchaniu opinii wszystkich Rad adw., N. R. A. doszła ostatecznie do przekonania i poglądu, które od szeregu lat stale głosiliśmy na łamach naszej prasy zawodowej, że mianowicie głównymi motorami i przyczynami obecnego stanu w naszej adwokaturze są wszystkie te więzy i ograniczenia, które pomniejszają działalność adwokacką, że zatem należy głównie i przede wszystkim przywrócić adwokaturze wszystkie jej należne kompetencje i w tym celu obowiązujące prawo odpowiednio znowelizować.

Wyrazem takiego stanowiska N. R. A. jest ostatnio przez jej Wydział Wykonawczy uchwalony Projekt nowelizacji obowiązującego prawa o u. a., przedłożony przez nią Ministerstwu Sprawiedliwości.

W poprzednim artykule [1]) oceniliśmy ten projekt N. R. A. krytycznie, nawet ujemnie. Obecnie po głębszym rozważeniu jego postanowień w szczególności Rozdziału o obowiązkach i prawach adwokatów (Art. 15—31) z całą gotowością ocenę tę poddajemy rewizji. Stwierdzamy na podstawie wszechstronnego rozpatrzenia tych właśnie do nowelizacji zaprojektowanych przepisów ustawy adwokackiej, że N. R. A. ujęła rzecz w samym sednie, postawiła zagadnienie na właściwej płaszczyźnie i zastosowała jedynie możliwe, odpowiednie jego rozwiązanie. Wyrażamy też przekonanie, że ogół adwokatów mimo chwilowych rozbieżności, zaistniałych głównie na tle i podłożu poza-adwokackim w tej sprawie zasadniczej, bo ogólno zawodowej będzie z nami w swej opinii zgodny.

Ogólną cechą projektu N. R. A. jest przywrócenie adwokaturze tych uprawnień i tej przedmiotowej właściwości, jakie są niezbędne do spełnienia jej zadań. W ten sposób jednocześnie zmierza N. R. A. do zmiany i poprawy stosunków w naszej palestrze przy pełnym uwzględnieniu interesów publicznych, a szczególnie dobra

---

[1]) Czy reforma ustroju adwokatury jest konieczną i celową. Głos Adwokatów Nr. IX—X. r. 1936.

ludności, wychodząc z założenia, że adwokatura powołana do obrony i ochrony jej praw, powinna mieć ustawowo zapewnioną konieczną sumę uprawnień rzeczowych, winna być zdrową moralnie i nie szwankować materialnie.

* * *

Dla słusznej, objektywnej oceny projektu N. R. A. zestawimy odnośne przepisy obowiązującego prawa z tymi postanowieniami, które Projekt jej projektuje do znowelizowania. Obecnie obowiązujące Prawo o ustroju adwokatury normuje uprawnienia adwokata w art. 16 bardzo ścieśniająco. W myśl tego przepisu zawód adwokata polega:

a) na udzielaniu porad prawnych,
b) redagowaniu aktów prawnych,
c) oraz na obronie i zastępstwie w sądach i urzędach.

Wyliczenie tej właściwości zawodowo-adwokackiej nie jest wprawdzie taksatywne, jednak zwyczajowo przyjęło się jako legalne określenie właściwej działalności adwokackiej.

Tej zbyt ubogiej treści kompetencji adw. przeczy tradycja i życie. Wiadomo, że w rzeczywistości legalny zakres działalności adwokackiej jest znacznie szerszy. Również redakcja tej części art. 16 Pr. o u. a. jest niejasna i w swej ekspresji i znaczeniu mglista. W szczególności dana norma ustawowa wcale nie określa, jakie akty prawne adwokat jest uprawniony redagować, a następnie jak te akty prawne, przez adwokata redagowane wobec innych obowiązujących ustaw skutkują.

Niemniej przepis ten nie wyszczególnia przed jakimi urzędami i władzami służy adwokatowi prawo obrony i zastępstwa.

Otóż wszystkie te niejasności i braki obowiązującej ustawy stara się usunąć Projekt N. R. A. w obecnej redakcji art. 16. Zarazem realizuje te postulaty, o których urzeczywistnienie od szeregu lat zabiega zarówno ogół adwokatów, jak i miarodajna opinia publiczna.

Wedle bowiem obecnie projektowanego art. 16 (Rozdział III. o obowiązkach i prawach adwokatów) zawód adwokata ma odtąd uprawniać:

a) do udzielania pomocy prawnej, w szczególności:
b) do obrony i zastępstwa stron przed wszystkimi Sądami **oraz Sądami i komisjami dyscyplinarnymi,**
c) do obrony i zastępstwa stron **przed wszystkimi urzędami i wszelkimi instytucjami prawa publicznego,**
d) do udzielania porad prawnych,
e) do opracowywania aktów prawnych, w szczególności:
f) **do redagowania dokumentów i aktów prawnych, przeznaczonych do nadania im znamienia aktów publicznych,**
g) oraz do wykonywania czynności sprawowanych pod nadzorem władz sądowych.

Zestawienie brzmienia obecnego art. 16 z redakcją projekto-

waną tego przepisu wskazuje jasno na myśli zasadnicze, jakie autorom projektu przyświecały, a mianowicie, że chodziło o to, aby w przepisie tym wszystkie obecne ograniczenia i więzy, umniejszające przedmiotowy zakres działania adwoktury uchylić i przywrócić adwokatom tę pełnię praw, jaka jest niezbędną do spełnienia ich zadań.

Należy sobie również zdać sprawę, że norma art. 16 projektu stawszy się obowiązującym przepisem, w myśl zasdy lex posterior derogat priori — uchyli wszelkie dotąd w mocy pozostające przepisy różnych ustaw, które z konkretną normą tą pozostają w sprzeczności.

Zresztą twórcy projektu byli na tyle przewidujący, że w przepisach przechodnich i końcowych projektu (Rozdział IX. w art. 123) umieścili wyraźne postanowienie derogacyjne, że z chwilą wejścia w życie niniejszego prawa (znowelizowanego Pr. o u. a.), tracą moc obowiązującą wszelkie sprzeczne z tym prawem przepisy ustaw i rozporządzeń.

Jak wyżej zauważyliśmy, Projekt N. R. A. znajduje się w Ministerstwie Sprawiedliwości. Przyjęcie i ogłoszenie go ustawą spełni od wielu lat zarówno przez ludność jak i przez stan adwokacki postulowaną restytucję uprawnień adwokatury dla dobra tej ludności i wymiaru sprawiedliwości. Projektowana zmiana prawa adwokackiego siłą rzeczy sprowadzi również poprawę w sytuacji adwokatury, skoro przez nią wszystkie dotychczasowe ograniczenia odpadną. Nie wiemy i nie da się przewidzieć, jaki bieg rzeczy i los spotka projekt w Ministerstwie Sprawiedliwości. Sam projekt jest wymownym dokumentem i dowodem, że N. R. A. pojmuje swoje zadania i obowiązki względem poruczonej jej pieczy adwokatury. Toteż naczelna ta nasza magistratura nie powinna ustać w zabiegach o ustawowe zrealizowanie projektu, a jeśli projekt jej rzeczywiście stanie się ustawą, to N. R. A. dobrze się zasłuży naszej adwokaturze.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL

Właściwość rzeczowa sądu dla roszczeń matki nieślubnej przeciw ojcu.

Właściwość rzeczową sądu grodzkiego bez względu na wartość przedmiotu sporu normuje art. 10 w pkt. 3 a) Kpc. w ten sposób, że Sąd ten jest właściwym dla spraw o ojcostwo nieślubne, jak również o roszczenia majątkowe, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnym.

Chodzi o to, czy art. 10 pkt. 3 a) Kpc. normuje jedynie właściwość sądu grodzkiego dla roszczeń dziecka nieślubnego przeciw ojcu, czy też również dla roszczeń matki oraz osób trzecich,

pozostających w związku z ojcowstwem nieślubnym. Roszczenia matki nieślubnej mogą być dwojakiego rodzaju, a mianowicie, mogą dotyczyć roszczeń matki jako takiej (§ 167 Kod. cyw. austr., koszty porodu i połogu), albo też mogą dotyczyć żądania zwrotu wyłożonych wydatków na utrzymanie dziecka.

Ostatnio zajął się S. N. kwestią zwrotu od ojca nieślubnego wyłożonych przez matkę nieślubną wydatków na utrzymanie dziecka i zajął stanowisko nasuwające zd. m. wątpliwości (C. II. 101/35). Wobec ważności kwestii tej dla szerokich sfer prawniczych, cytuję orzeczenie to dosłownie (p. Przegląd Prawa i Administracji Nr. III/36).

„Sąd Najwyższy wskutek skargi kasacyjnej powódki uchylił postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 14 listopada 1934 II Cz 1121/34 i sprawę odesłał temuż sądowi do ponownego rozpatrzenia.

Uzasadnienie: Sąd Okręgowy w Wadowicach wskutek zarzutu pozwanego postanowieniem z dnia 22 września 1934 r. I C 84/34 orzekł swoją niewłaściwość miejscową i pozew odrzucił, wychodząc z założenia, że wobec tego, iż pozwany stale mieszka w Ameryce i w kraju nie ma żadnego majątku ruchomego ani nieruchomego, bo realność swoją w Wadowicach przeniósł kontraktem kupna sprzedaży na swoją żonę, zachodzi brak podstaw właściwości miejscowej tego sądu w myśl art. 38 k. p. c.

Sąd Apelacyjny w Krakowie postanowieniem z 14 listopada 1934 II CZ 1121/34 zmienił zaskarżone przez powódkę postanowienie, uznał Sąd Okręgowy w Wadowicach za niewłaściwy rzeczowo dla rozstrzygania sporu i pozew odrzucił, zaznaczając z pominięciem założeń sądu i odnośnych wywodów zażalenia powódki, że właściwy jest w danym przypadku rzeczowo sąd grodzki, a nie sąd okręgowy, ponieważ powódka jako matka nieślubnego dziecka, dochodzi przeciwko pozwanemu jako nieślubnemu ojcu roszczenia o zwrot wydatków, poniesionych na utrzymanie tego dziecka, czyli roszczenia majątkowego, pozostającego w związku z nieślubnym ojcostwem, a dla takich sporów jest wyłącznie sąd grodzki właściwy (art. 10 ust. 3 lit. a) k. p. c.

Skarga kasacyjna powódki opiera się na podstawie z art. 426 L. 1 kpc., jednakże wywód kasacji zmierza do uzasadnienia jedynie podstawy kasacyjnej z art. 426 L. 2 kpc., bo zarzuca, że sąd apelacyjny z naruszeniem przepisów postępowania cywilnego orzekł niewłaściwość rzeczową sądu okręgowego, mimo iż zarzut pozwanego dotyczył wyłącznie miejscowej właściwości tego sądu.

Kasacja, jakkolwiek i w tym kierunku nienależycie wywiedziona, podlega rozpoznaniu tylko w granicach tej drugiej podstawy i wniosku kasacyjnego z uwzględnieniem przepisu art. 434 k. p. c.

Przede wszystkim zaznaczyć wypada, że pogląd obu sądów niższych instancyj w przedmiocie rzekomej niewłaściwości Sądu Okręgowego w Wadowicach jest błędny.

Przepis art. 38 k.p.c. dotyczy właściwości przemiennej sądu

(art. 32 k.p.c.), a mianowicie przypadku, gdy strona pozwana nie ma zamieszkania albo siedziby w Polsce i pozwala wytoczyć przeciwko niej pozew przed sąd majątku.

W braku majątku strony pozwanej w kraju należy wytoczyć pozew przed sąd ostatniego jego miejsca zamieszkania w Polsce (art. 25 k.p.c.).

Ta ostatnia przesłanka właściwości miejscowej sądu w Wadowicach w danym przypadku zachodzi, ponieważ według treści pozwu pozwany przebywa poza granicami Państwa i ostatnio mieszkał stale w Wadowicach.

Niemniej jednak jest błędne stanowisko sądu apelacyjnego, o ile z pominięciem rozpatrzenia w tym kierunku zarzutu zażalenia, przyjął r z e c z o w ą niewłaściwość sądu okręgowego.

Z przepisu art. 10 ust. 3 lit. a) k.p.c. stanowiącego, że do sądów grodzkich należą sprawy o ojcostwo nieślubne, jak również o roszczenia majątkowe, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnym, wynika, że należą tu roszczenia pochodzące ze stosunku ojcostwa, czyli roszczenia samego dziecka, nie zaś osób trzecich.

Te ostatnie roszczenia mają charakter roszczeń osobistych tych osób i rzeczowa właściwość sądu dla dochodzenia tych roszczeń jest zależna od wartości przedmiotu sporu.

O takie roszczenie idzie w danym przypadku, w którym powódka domaga się od pozwanego, jako sądownie prawomocnie uznanego ojca nieślubnego, zwrotu wydatków, poniesionych na utrzymanie dziecka w zastępstwie pozwanego (§ 1042 k. c. a.).

Jest to zatem osobiste regresowe roszczenie pieniężne samej powódki do pozwanego, dla którego właściwość sądu okręgowego wobec tego, że idzie o 2.000 Zł., nie powinna budzić wątpliwości, tym bardziej, że przepis art. 10 ust. 3 lit. a) k.p.c. nie zawiera za wzorem § 49 L. 2 n. j. a. roku 1895 wzmianki o roszczeniach matki, a roszczenie takie, jako rzeczowe, mogłaby mieć każda inna osoba, nie tylko matka.

Regresowość roszczenia powoduje zatem zupełną odrębność tego roszczenia, przez umorzenie którego powstało.

Z tych zasad należy uchylić zaskarżone postanowienie (art. 437 k. p. c.)".

Z orzeczenia powyższego okazuje się, że S. N. zajmuje negatywne stanowisko wobec pytań przez nas wyżej postawionych, skoro przyjmuje, że dla roszczeń matki właściwym jest sąd grodzki lub okręgowy zależnie od wartości przedmiotu sporu.

Pogląd powyższy nie wydaje mi się być uzasadnionym. Ścieśniające tłumaczenie art. 10 pkt. 3 a) nie odpowiada zasadom interpretacji historycznej, gramatycznej logicznej i teleologicznej oraz niezgodne jest z jednomyślnym poglądem nauki prawa procesowego w Polsce.

Z uzasadnienia okazuje się, że S. N. uznaje powyższą właściwość tylko dla roszczeń samego dziecka, odrzucając ją dla roszczeń

matki, obojętne czy ta dochodzi roszczeń przyznanych jej ustawą, czy też żąda od ojca nieślubnego zwrotu wyłożonych na utrzymanie dziecka wydatków.

Interpretacja historyczna przemawia przeciw stanowisku S. N. Według art. 288 pkt. c) prawa o ustroju sądów powszechnych, sądy grodzkie rozpoznają sprawy o roszczenia majątkowe dziecka lub matki, związane z nieślubnym ojcostwem bez względu na wartość przedmiotu sporu. Obecne brzmienie art. 10 pkt. 3 a) różni się tem od art. 288 c) (poza wymienieniem spraw o ojcostwo nieślubne), że nie wymienia osobno roszczeń dziecka i matki. Z ogólnego ujęcia art. 10 pkt. 3 a) nie wynika wcale, by ustawodawca chciał ograniczyć właściwość sądu grodzkiego tylko do spraw dziecka. „Lege non distinguente, nec nobis distinguere". Przez „sprawy o roszczenia majątkowe, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnym" rozumieć należy wszystkie sprawy, obojętne kto ich dochodzi, czy dziecko, matka lub nawet osoba trzecia.

Nie było zamiarem ustawodawcy zwężać kompetencje sądów grodzkich w stosunku do ustawodawstw dzielnicowych. Według bowiem § 49 Normy jurys. austr. sąd grodzki był właściwym dla sporów o ojcostwo dziecka nieślubnego i o obowiązki ciążące z ustawy na ojcu nieślubnym wobec matki i dziecka. Zaliczano tu wszelkie roszczenia związane z ojcostwem nieślubnym [1]). Spotykaliśmy tu wprawdzie także pogląd [2]) identyczny jak obecnie zajęty przez S. N. Również według § 123 p. 2 ust. niem. o org. sąd. wszystkie sprawy z powodu pozamałżeńskiego obcowania podlegają bez względu na wartość przedmiotu sporu sądom grodzkim. Jakkolwiek powoływanie się na dotychczasowe ustawodawstwo nie może stanowić dowodu, że tak a nie inaczej należy dany przepis polski rozumieć, to jednak obok innych momentów daje nam pewną w tym kierunku wskazówkę.

Tak więc interpretacja historyczna przemawiałaby przeciw S. N.

Również interpretacja gramatyczna, jak już wyżej wspomniałem, nie popiera tezy S. N. Art. 10 pkt. 3 a) stanowi ogólną normę i wcale z niego nie wynika, by ustawodawca chciał ograniczyć właściwość sądu grodzkiego tylko do roszczeń samego dziecka. Fakt, że roszczenia matki mają charakter osobisty i regresowy, nie przemawia wcale za stanowiskiem zajętym przez S. N. Wszystkie prawie roszczenia mają charakter osobisty i ten charakter nie nakazuje wcale traktować ich odrębnie. Charakterem osobistym roszczenie matki o zwrot wydatków poniesionych na utrzymanie dziecka nie różni się wcale od roszczenia dziecka. Regresowość roszczenia również nie może stanowić argumentu za ścieśniającą interpretacją art. 10 pkt. 3 a). Ponieważ przepis ten nie ogranicza wcale grona

---

[1]) Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege, str. 106.

[2]) Pollak, System des östr. Zivilprozessrechtes, str. 260. Trammer, Norma Jurysdykcyjna, str. 191.

osób, uprawnionych do korzystania z niego, dlatego przyjąć należy, że nie tylko matka może dochodzić w sądzie grodzkim wszelkich swych roszczeń pozostających w związku z ojcostwem nieślubnym, ale również osoba trzecia.

Z wywodów powyższych wynika, że zasady interpretacji gramatycznej oraz logicznej przemawiają przeciw stanowisku zajętemu przez S. N.

W końcu również interpretacja teologiczna nie popiera stanowiska S. N. Z motywów Komisji Kodyfikacyjnej do k.p.c. wynika, że przy rozgraniczeniu właściwości sądów grodzkich od okręgowych, wchodziły w grę (pomijając ratio valoris) rozmaite momenty, a w szczególności przypuszczalna prostota albo łatwość sprawy, jej rodzaj czy też charakter, także jej rzadkość i znaczenie w obrocie, konieczność szybkiego rozstrzygnięcia na miejscu (nagłość sprawy), a wreszcie typowość pewnych spraw. Wszystkie te momenta podkreślone przez Kom. Kodyf. przemawiają za zajętym tu poglądem. Są to bowiem sprawy proste, typowe, często występujące, wymagające szybkiego rozstrzygnięcia. Co najważniejsze, wygoda ludności przemawia również za tym, by art. 10 pkt. 3 a) nie tłumaczyć ścieśniająco. Poza tym, z roszczeniami odnośnymi występuje matka przeważnie w związku z sporem dziecka o ustalenie ojcostwa nieślubnego. Zasady ekonomii procesowej przemawiają za tem, by spory te w jednym sądzie, przez tego samego sędziego, równocześnie rozstrzygane były.

Literatura prawa procesowego w Polsce jest jednomyślna co do interpretacji art. 10 pkt. 3 a).

I tak Allerhand poddaje właściwości sądów grodzkich bez względu na wartość przedmiotu sporu również roszczenia osób trzecich, a więc o zwrot kwot wyłożonych na utrzymanie dziecka nieślubnego [3]). Także według Litauera pod art. 10 pkt. 3 a) podpadają „nie tylko roszczenia matki i dziecka i nie tylko o alimenty, ale i inne roszczenia pozostające w związku z pochodzeniem nieślubnym (n. p. o zwrot kosztów utrzymania dziecka nieślubnego) [4].

Prof. Gołąb poddaje sądowi grodzkiemu nietylko roszczenia majątkowe dziecka lub matki z ojcostwa nieślubnego, lecz także roszczenia osób trzecich, z tytułu wyłożonych wydatków [5]).

Identyczne stanowisko z powyższymi zajmuje również Peiper[6]).

Wszystkie zatem momenty przemawiają przeciw ścieśniającej interpretacji art. 10 pkt. 3 a).

Interes ludności wymaga, by przepis ten interpretowano w myśl powyższych wywodów, gdyż łatwiej i taniej jest skomunikować się z sądem grodzkim, niż z często dość odległym sądem okręgowym.

---

[3]) Allerhand. K. p. c. str. 22.

[4]) Litauer, Komentarz do procedury cywilnej, str. 10.

[5]) Gołąb, Zarys polskiego procesu cywilnego, str. 138/9.

[6]) Peiper, K. p. c., str. 60/1.

Adw. Dr. SZYMON GRÜNFELD

Czy lokale, zajęte na wykonywanie wolnych zawodów, objęte są ustawową obniżką czynszu i w jakiej wysokości?

Po myśli przepisów dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. listopada 1935 r. Nr. 82. poz. 504. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów obniżone zostało podstawowe komorne mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, na okres od dnia 1. grudnia 1935 r. od dnia 30 listopada 1937 r., przyczem dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych obniżka wynosi 15%, zaś dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych — 10% czynszu podstawowego.

Czy obniżka ta odnosi się także do lokali, zajmowanych na wykonywanie wolnych zawodów?

Otóż w myśl przepisów art. 1. powyżej cytowanego dekretu z 14. listopada 1935 r. Nr. 82 poz. 504 objęte są tą ustawową obniżką czynszów **mieszkania i lokale, podlegające ustawie o ochronie lokatorów.**

Należy zatem przedewszystkiem zastanowić się i rozstrzygnąć kwestję zasadniczą, czy lokale wzgl. pomieszczenia, zajęte na wykonywanie wolnych zawodów, podlegają przepisom ustawy o ochronie lokatorów, gdyż tylko na ten wypadek będzie tym lokalom przysługiwała ustawowa obniżka czynszu.

Kwestję tę wypowiada całkiem jasno i wyraźnie ustawa o ochronie lokatorów w przepisach, zawartych w art. 1. i 2.

Wedle bowiem przepisów art. 1. ustawy o ochronie lokatorów podlegają tejże ustawie o ochronie lokatorów bydynki i ich części, oprócz wskazanych w art. 2. ustawy o ochr. lok.

W artykule zaś 2. ustawy o ochronie lokatorów wymienione są wyczerpująco od a). do o). budynki ,pomieszczenia, mieszkania, ogrody i place oraz lokale, które ustawie o ochronie lokatorów nie podlegają.

Lokale, zajęte na wykonywanie wolnych zawodów, nie są w tym spisie budynków i pomieszczeń wyłączonych z pod działania ustawy o ochr. lokat. w art. 2. zamieszczone, wobec czego też do tych lokali, zajmowanych na wykonywanie wolnych zawodów, odnoszą się przepisy ustawy o ochronie lokatorów w całej pełni.

Wyjątek stanowiłyby tylko lokale, złożone z 6-ciu pokojów wzgl. lokale jeszcze większe, oraz lokale mniejsze, powstałe z przebudowy dokonanej po dniu 1. grudnia 1935, gdyż takie lokale są w myśl wyraźnych przepisów art. 2 ustawy o ochronie lokatorów z pod działania tejże ustawy wyłączone.

W dalszych wywodach będzie zatym mowa tylko o tych lo-

kalach, zajmowanych na wykonywanie wolnych zawodów, które składają się conajwyżej z 5 pokoi i nie powstały z przebudowy większych lokali po dniu 1. grudnia 1935 r. i które wobec tego obięte są przepisami ustawy o ochronie lokatorów.

Gdy zaś do tych lokali, zajmowanych na wykonywanie wolnych zawodów, odnoszą się przepisy ustawy o ochronie lokatorów i lokale te przepisom ustawy o ochronie lokatorów podlegają, tymsamym też obięte są te lokale ustawową obniżką czynszu, wprowadzoną na czas od 1. grudnia 1935 r. do 30 listopada 1937, na podstawie art. 1. dekretu z dnia 14. listopada 1935 r. Nr. 82 poz. 504.

Co się znów tyczy kwestii, jaka obniżka podstawowego komornego ma mieć zastosowanie do lokali, zajętych na wykonywanie wolnych zawodów, czy 15%-owa, czy też 10%-owa, to również i w tym kierunku znaleźć można rozstrzygnięcie w przepisach ustawy o ochronie lokatorów, a w szczególności w art. 6. tejże ustawy.

Art. 6. ustęp 2. ustawy o ochronie lokatorów (w brzmieniu przed ogłoszeniem jednolitego tekstu ustawy Obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z 4. V. 1936 r. Nr. 39 poz. 297) zawiera bowiem przepis, że pomieszczenia, zajęte na wykonywanie wolnych zawodów, nie będą zaliczone do pomieszczeń handlowych i przemysłowych.

Nie powiada wprawdzie ustawa o ochronie lokatorów wyraźnie w tymże ustępie 2. art. 6., że te lokale mają być traktowane, jak mieszkania, lecz z porównania tego ustępu 2. art. 6. z ustępem 1. tegoż artykułu 6. ustawy o ochronie lokatorów wynika całkiem niezbicie, że ustawodawca potraktował te lokale, zajęte na wykonywanie wolnych zawodów, jak mieszkania i to nawet mniejsze, gdy przyjął i ustalił w ustępie 1 b). tegoż art. 6., że lokale te mają za II. kwartał 1924 r. płacić czynsz w wysokości jedynie 10% podstawowego komornego, podobnie jak mieszkania trzechpokojowe, podczas gdy np. lokale handlowe i przepisowe miały za ten okres ustalony czynsz w wysokości 20% wzgl. 25% podstawowego komornego.

Jeżeli zatem ustawodawca lokale, zajęte na wykonywanie wolnych zawodów, uprzywilejował przy oznaczeniu wysokości czynszu, ustalając im stawki procentowe niższe, niż dla lokali handlowych i przemysłowych, chociaż nawet składały się z większej ilości pokojów, to trzeba przyjąć, że tymsamym uznał i potraktował te lokale, jako mieszkalne i lokale te muszą też i nadal być uważane i traktowane jako mieszkania.

Tak więc należy się tymże lokalom, zajmowanym na wykonywanie wolnych zawodów, obniżka podstawowego komornego, wprowadzona dekretem z dnia 14. listopada 1935. Nr. 82 poz. 504 i to obniżka, ustalona dla mieszkań.

Dodać należy, że ustawa o ochronie lokatorów wydaną zo-

stała w pierwszej połowie 1924 roku i że w art. 6. ustęp 2. ustawy o ochronie lokatorów są wymienione prócz lokali, zajętych na wykonywanie wolnych zawodów — także i pomieszczenia, zajęte na redakcje i administracje czasopism oraz lokale pracowniczych związków zawodowych i instytucji społecznych i kulturalno-oświatowych. Do tych zatym pomieszczeń i lokali również stosują się uwagi i przepisy, które w całych wywodach oznaczano, jako odnoszące się do lokali, zajmowanych na wykonywanie wolnych zawodów.

W ten sposób należy się tym lokalom: 15%-owa obniżka podstawowego komornego, gdy lokale te składają się z 3-ch izb, lub mniejszej ilości izb wzgl. 10%-owa obniżka podstawowego komornego, o ile lokale te zajmują więcej, niż trzy izby.

Nowością jest dla ustawy o ochronie lokatorów użyte w dekrecie z dnia 14. XI. 1935 roku Nr. 82. poz. 504. (w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów) wyrażenie ,,izba''.

Ustawa bowiem o ochronie lokatorów znała dotąd tylko wyrażenie ,,pokój'', przy czym pomieszczenia poboczne, jak: przedpokoje, korytarze, werandy, łazienki, kuchnie, spiżarnie, alkowy i pokoje dla służby nie były zaliczane do liczby pokojów mieszkalnych (art. 4 ustawy o ochr. lokat.).

W ten sposób powstaje pewna niejasność.

Niejasność tę jednak łatwo można usunąć, gdy się zważy, że wyrażenia ,,izba'' używała już i używa nadal ustawa o podatku lokatorskim, gdzie przez ,,izbę'' rozumie się wszelkiego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe itp. z wyjątkiem łazienek, spiżarni, werand, przedpokojów, korytarzy itp. pomieszczeń, które nawet po poczynieniu odpowiednich przeróbek nie nadają się do zamieszkania, lub prowadzenia przedsiębiorstwa, oraz wykonywania zawodu. (§ 16 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20. IV. 1936. Nr. 33 poz. 258 o wykonaniu dekretu z dnia 14. XI. 1935 o podatku od lokali).

Wobec tego uznać należy, że także dekret z dnia 14. XI. 1935 r. Nr. 82 poz. 504 (w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów) przyjął to wyrażenie ,,izba'' w tym samym zakresie i w tym samym znaczeniu, jak ustawa o podatku od lokali, tak że kuchnie, alkowy i pokoje dla służby mają być wliczone do liczby pokojów mieszkalnych i od ilości łącznej tych ubikacji zależy, czy danemu lokalowi przysługiwać będzie 15%-owa, czy też tylko 10%-owa obniżka czynszu podstawowego.

Ogłoszenie jednolitego tekstu ustawy o ochronie lokatorów Obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z 4. V. 1936 Nr. 39 poz. 297 zupełnie — zdaniem moim — nie zmieniło powyższego stanu sprawy.

Wprawdzie w tekście jednolitym opuszczono dotychczasowe

przepisy, zawarte w art. 6. ust. 1., 2. i 3. ustawy o ochronie lokatorów, lecz przez to tylko niejasność się wzmogła, a to specjalnie odnośnie do kwestii, jaka obniżka należy się lokalom, zajmowanym na wykonywanie wolnych zawodów.

Możnaby bowiem przypuszczać, że wobec opuszczenia tych przepisów, a w szczególności dotychczasowego przepisu ustępu 2. art. 6. ustawy o ochronie lokatorów, wedle którego pomieszczenia, zajęte — między innymi — na wykonywanie wolnych zawodów, nie mają być zaliczone do pomieszczeń handlowych i przemysłowych, trzeba będzie odtąd lokale te traktować właśnie, jak lokale handlowe i przemysłowe, gdy innych przepisów w tym kierunku dekret z dnia 14. XI. 1935 Nr. 82 poz. 504 (w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów) nie zawiera.

W ten sposób lokale, zajmowane na wykonywanie wolnych zawodów, podlegałyby ustawowej obniżce czynszów tylko w wysokości 10% podstawowego komornego, bez względu na to, ile ubikacji taki lokal zajmuje.

Tak jednak nie jest.

Art. 7. dekretu z dnia 14. listopada 1935 Nr. 82 poz. 504. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów upoważnił bowiem Ministra Sprawiedliwości jedynie do ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o ochronie lokatorów z uwzględnieniem zmian, wynikających z przepisów, wydanych do dnia ogłoszenia jednolitego tekstu oraz do odpowiedniego przystosowania w tym celu zarówno numeracji poszczególnych rozdziałów i artykułów, jak i ich brzmienia.

Od czasu wydania ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11. IV. 1924 r. Nr. 39 poz. 406 aż do wydania jednolitego tekstu tejże ustawy Obwieszczeniem z 4. maja 1936 r. Nr. 39. poz. 297. nie uchylono czy to ustawą, czy też dekretem dotychczasowych przepisów art. 6. ust. 1. 2. i 3. ustawy o ochronie lokatorów, zaś Ministerstwo Sprawiedliwości samo tych przepisów uchylić nie miało prawa, tak, że przyjąć należy, iż te przepisy nadal obowiązują, mimo, iż Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 4. maja 1936 Nr. 39 poz. 297. tych przepisów w jednolitym tekście nie zamieściło.

Tak więc mimo braku tych przepisów w tekście jednolitym uznać należy, że jednak lokalom, zajmowanym na wykonywanie wolnych zawodów, należy się ustawowa obniżka czynszowa, wprowadzona dekretem z dnia 14. XI. 1935. Nr. 82 poz. 504., przy czym wysokość tej obniżki czynszowej wynosi 15% wzgl. 10% podstawowego komornego, a to zależnie od ilości ubikacji, zajętych na wykonywanie wolnych zawodów.

Adw. Dr. W. DOROŻYŃSKI.

Niezawiadamianie stron o rozprawie kasacyjnej.

Ad art. 525 § 1 k.p.k.

Jeszcze w roku 1935 „Głos Adwokatów" publikował pracę kol. Goldblatta o ograniczeniu udziału stron w kasacji [1]). W niej Autor wykazał nielogiczność przepisu art. 525 § 1 k.p.k., jego nieskoordynowanie z całością systemu K.P.K. oraz sprzeczność z postanowieniami art. 504—539, które kasację i przewód sądowy przed Sądem Najwyższym instruują i normują.

Na konkretnym przykładzie z praktyki zademonstrował też Autor anomalię tego przepisu zwłaszcza, że S. N. opierając się w tym przedmiocie na swoim regulaminie (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 911 z r. 1932 § 37), daje stronom jako kasantom oraz ich zastępcom i obrońcom możność dowiedzenia się o terminie rozprawy kasacyjnej jedynie z wokandy, wywieszanej w S. N. na trzy dni przed rozprawą, zaś sekretariat S. N. często informacji zainteresowanym w tym kierunku odmawia.

Na przytoczonym przykładzie wykazano również, że i to źródło rzekomej autentyczności informacji często zawodzi, albowiem niejednokrotnie S. N. już wyznaczony termin do rozprawy kasacyjnej przesuwa i to nawet na wcześniejszy, o czem również strony zawiadomienia nie otrzymują i czego stwierdzić normalnie nie są w stanie.

Jaki zaś stąd powstaje chaos, jakie to powoduje koszty i ujemne skutki dla stron, wykazuje praktyka codzienna.

Strona ustanawia sobie obrońcę względnie zastępcę do rozprawy kasacyjnej. Nakładem kosztów dowiaduje się wreszcie o terminie tej rozprawy.

Gdy wkońcu w dniu wyznaczonej rozprawy interesowany lub jego pełnomocnik, albo obaj razem zgłaszają się do rozprawy kasacyjnej, dowiadują się ku swemu zdumieniu, że rozprawa kasacyjna już się odbyła, bo jej termin został przesunięty.

Tak więc rozprawa kasacyjna odbyła się bez udziału strony i jej pełnomocnika, w sprawie zapadł wyrok, a strona niepotrzebnie poniosła trudy i koszty na obronę, która wskutek powyższego postąpienia bez winy strony została udaremnioną.

Od takiego postępowania S. N. praktyka niedopuszcza żadnego środka prawnego (O. S. N. Nr. 1 K. 280/35) i sprawa w ten sposób jest definitywnie, bo prawomocnie załatwiona.

W konkretnej pracy wskazano również, że utrudnienia w sekretariacie S. N. względnie odmowy udzielenia informacji o terminach rozpraw kasacyjnych zainteresowanym są sprzeczne z prze-

[1]) Głos Adwokatów Z. IX—X z r. 1935.

pisem art. 212 k.p.k., wedle którego strony i ich pełnomocnicy mają bezwarunkowo dostęp do akt ich sprawy i z nich mają prawo w sposób autentyczny stwierdzić na kiedy rozprawa w ich sprawie jest wyznaczoną. Przepis ten odnosi się również do S. N., a rzeczony regulamin S. N., urządzający wewnętrzne urzędowanie w tym Sądzie kategorycznego przepisu ustawy nie może zmienić, a temniej pozbawić strony ich praw procesowych.

Na tej podstawie kol. Dr. Goldblatt domagał się znowelizowania przepisu art. 525 § 1 k.p.k. w tym kierunku, że S. N. zawiadamia strony o terminie ich rozpraw kasacyjnych, a więc także o zmianach w tym terminie zaszłych, jeżeli strona tego zażądała.

Od tego czasu minął rok, praktyka w S. N. nie uległa zmianie, bo też przepis art. 525 § 1 k.p.k. nadal niezmieniony obowiązuje.

W ten sposób istnieje pewnego rodzaju stan paradoksalny, że strona z ustawy ma zapewniony udział w swojej rozprawie kasacyjnej, a równocześnie ta sama ustawa umożliwia udaremnienie tego jej udziału.

Ten anormalny stan rzeczy jest już od dłuższego czasu przedmiotem krytyki fachowej, szczycić się może odrębną kartą w literaturze prawniczej [2]), a w życiu codziennym ustawicznie słyszy się narzekania ludności na te ograniczenia i utrudnienia ich obrony i dochodzenia prawa.

Dlatego też z prawdziwą satysfakcją notujemy fakt, że sprawą tak doniosłą dla wymiaru sprawiedliwości i interesów ludności zajęła się obecnie Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie.

Wedle urzędowej wiadomości (Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej Nr. 1 z r. 1937) przedmiotowa sprawa przedłożoną została po odpowiednim referacie (adw. Margolisa) Panu Ministrowi Sprawiedliwości z przedstawieniem konieczności w związku z projektowaną nowelizacją Kodeksu Postępowania Karnego, wprowadzenia zmiany do art. 525 k.p.k., polegającej na ustanowieniu obowiązku zawiadamiania obrońców lub pełnomocników stron o terminach rozprawy przez doręczenie odpowiednich wezwań względnie zawiadomień.

Naczelna Rada Adwokacka wyraziła przytym w uzasadnieniu pogląd, że zagadnienie dane rozwiązane być może i powinno nie na gruncie regulaminu S. N. i nie w trybie wykładni przepisów, lecz w drodze zmiany konkretnych przepisów ustawy. Że art. 525 k.p.k. — jak wykazała praktyka — nie daje stronom, a zwłaszcza obrońcom-adwokatom, którzy w myśl art. 505 k.p.k. kasację sporządzają, możności należytego dopilnowania wyznaczonych terminów oraz popierania w tych terminach skarg kasacyjnych. Wypadki zmiany terminu wyznaczonego, o którym strony oraz ich obrońcy lub pełnomocnicy uprzednio dowiedzieli się w drodze ustnej informacji w sekretariacie S. N., wobec niezawiadomienia następ-

[2]) Patrz: Literatura przywiedziona l. c.

nie o zaszłej zmianie terminu, należytą obronę interesów stron wręcz uniemożliwiają.

Powyższe zagadnienie nasuwa refleksje, że dopiero praktyczne stosowanie ustawy wykazuje jej wartość, życiowość lub nieżyciowość. Skoro konkretne przepisy okazały się w praktycznym zastosowaniu wadliwymi lub wręcz szkodliwymi, należy je w interesie ogólnym czemprędzej odpowiednio zmienić.

Wyrażamy też przekonanie, że Ministerstwo Sprawiedliwości, które powołane jest do strzeżenia należytego wymiaru prawa i sprawiedliwości oraz do odpowiedniego użyciowienia ustawodawstwa, niewątpliwie do projektowanej i ogólnie postulowanej nowelizacji wymienionych przepisów przystąpi, zwłaszcza, że nowelizacja K. P. K. znajduje się na warsztacie tegoż Ministerstwa.

Mgr. W. SZEPS (Kraków).

Protokół rozprawy sądowej w świetle K.P.C., K.P.K. i praktyki sądowej.

Protokół rozprawy sądowej, jako odzwierciedlenie jej przebiegu, zebranego w sprawie materiału procesowego i prawidłowości postępowania — ma fundamentalne znaczenie dla każdego procesu sądowego, zarówno cywilnego, jak i karnego.

Zasadniczo różny charakter procesu cywilnego i karnego oraz wypływająca z niego odmienność założeń i celów proceduralnych, pociąga za sobą konieczność odrębnego unormowania protokółu rozprawy cywilnej i karnej.

Można łatwo stwierdzić, że przyjęcie przez K.P.K. zasady ustności i prawdy materialnej — z jednej strony, uświęcenie zaś przez K.P.C. zasady prawdy formalnej i materialnej, a zwłaszcza ustności z odstępstwami na rzecz pisemnego procesu — z drugiej, stanowi fundamentum divisionis wchodzących tu w grę norm prawnych.

Analiza odnośnych przepisów postępowania cywilnego (art. 174—179 K.P.C.) i karnego (art. 230—241 K.P.K.) i związanych z nimi doświadczeń sądowych, pozwoli nam głębiej wniknąć w istotę protokołu rozprawy sądowej.

* * *

Protokół rozprawy sądowej jest dokumentem publicznym, odtwarzającym jej przebieg i przytoczony stan faktyczny, mający znaczenie dla procesu [1]). Wyniki utrwalonego w takim protokóle

---

[1]) Por. uw. do art. 175 KPC. w oprac. J. J. Litauera, wedle którego: „Protokół winien odtwarzać wszystkie momenty posiedzenia sądowego, o ile one mają znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i dla oceny tego rozstrzygnięcia przez wyższą instancję". Por. definicję L. Peipera „protokołu w ogólności" w uw. do art. 228 KPK.

faktycznego przebiegu rozprawy, stanowią dla Sądu orzekającego bodaj że główną podstawę orzeczenia, a z drugiej strony, w postępowaniu apelacyjnym umożliwiają Sądowi wyższej instancji ponowne zbadanie sprawy na podstawie treści protokołu rozprawy pierwszosądowej, przy uwzględnieniu nowego stanu faktycznego i dowodowego, przytoczonego w postępowaniu odwoławczym.

Te dwa zasadnicze względy dowodzą, jak wielką wagę posiada protokół rozprawy sądowej. Nie umniejsza jego wagi okoliczność, że pod panowaniem zasady ustności procesowej sędzia wyrokując, oprzeć się może na danych nieujawnionych w protokóle [2]). Wiadomo bowiem powszechnie, że Sądy w ferowaniu orzeczeń opierają się na całokształcie ujawnionych w protokóle okoliczności, tak, iż coraz głębiej utrwala się zasada: quod non est in actis, non est in mundo.

Praktyka taka wywołana jest względami natury praktycznej. Sędzia, gdy nie odrazu wyda orzeczenie, niezawsze na podstawie ogólnikowo sporządzonego protokołu będzie w stanie zrekonstruować w pamięci swej całokształtu istotnych okoliczności w sprawie. Upływ czasu działa także ujemnie na orientację sędziego. Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że dziś gdy sesje są przeładowane, uwaga sędziego przemęczonego zawodzi. Te czynniki podnoszą wagę protokołu ścisłego, i nie stanowią — wbrew odmiennej powszechnej opinii — przekreślenia przyjętej przez KPC. i KPK. zasady ustności.

Protokół wprawdzie, jak i każde inne pismo, jest czymś martwym, ale nie dla Sądu i stron, które w procesie brały udział; dla nich pulsuje on pełnią życia rzeczywistego, emocjonalnie na rozprawie przeżytego i dlatego zasada projektu Kom. Kod. [3]), wyrażona słowami w art. 107: „Treść protokołu uwzględni sąd zawsze z urzędu. Podstawą orzeczenia są jednak wyniki ustnej rozprawy, **nie zaś treść protokołu"** — nie została przez K.P.C. i K.P.K. usankcjonowana, a praktyka, jak się już rzekło, utrwala przeciwieństwo tej zasady.

Doniosłość wiernego utrwalenia faktycznego przebiegu rozprawy występuje już na tle często zachodzących w praktyce sądowej wypadków odroczenia rozprawy i zmiany składu Sądu orzekającego.

Według K.P.K. w razie odroczenia rozprawy Sąd winien, a w wypadku jej przerwy, z wyjątkiem przewidzianym w art. 349 § 2 p. b. Sąd może, jeżeli z własnej inicjatywy lub na wniosek stron uzna to za potrzebne — przeprowadzić rozprawę od początku. Pod rządem K.P.C. w wypadku odroczenia rozprawy, Sąd niema obowiązku ponownego przeprowadzenia rozprawy, aczkolwiek w razie potrzeby mógłby zarządzić powtórzenie lub uzupełnienie postępowania dowodowego po myśli art. 257 K.P.C.

---

[2]) Por. uw. Dr. A. Thona w jego: Krytyce Kodeksu Postępowania Cywilnego (uwagi o protokule sądowym).

[3]) Polska Procedura Cywilna Tom I. str. 136.

Praktyka jednak wykazuje, że we wzmiankowanych sytuacjach w ogromnej przewadze, rozprawy nie prowadzi się od początku, a Sądy poprzestają na odczytaniu uprzednio już zaprotokółowanego materiału procesowego, ewentualnie na uznaniu go za odczytany.

Jeżeli skład Sądu orzekającego uległ zmianie, przeprowadzenie rozprawy, od początku ma miejsce tylko w procescie karnym (art. 349 § 2 p. b); niezastosowanie się bowiem do tej zasady, rodzi podstawę do środków prawnych przeciw orzeczeniu, opartemu na tego rodzaju przewodzie sądowym. W systemie zaś K.P.C. w świetle art. 252 i 346 zmiana składu Sądu orzekającego, nie pociąga za sobą bezwzględnej konieczności powtórzenia czynności procesowych dokonanych na już odbytych rozprawach.

W tych więc warunkach tylko dokładny, wierny i wymaganiom jasności odpowiadający protokół, umożliwić zdoła sądowi odtworzenie całokształtu okoliczności sprawy (art. 250 § 1 K.P.C. — 360 K.P.K.) jako substratu dla zapaść mającego wyroku. Tak ujęty protokół usunie względnie złagodzi ujemne skutki, wynikające z braku bezpośredniości spostrzeżeń i wrażeń — jako rezultatu rozpoznania sprawy etapami i zmiany składu cywilnego Sądu orzekającego.

Szczególnej wagi nabiera protokół rozprawy w szczególności I. Instancji w postępowaniu odwoławczym, jak wynika bowiem z art. 411 K.P.C. i art. 360, 489 K.P.K. Sąd II instancji orzeka nie tylko na podstawie przewodu apelacyjnego, lecz i pierwszosądowego.

Projekt Kom. Kod. [4]) wychodząc z założenia, że „tam gdzie ustawa dopuszcza t.zw. pełną apelację, ramy protokołu I. Instancji mogą być oczywiście szczuplejsze, niż w ustawodawstwie wykluczającym beneficium novorum" stanął na stanowisku, że „ze względów praktycznych najodpowiedniejszą wydaje się zasada fakultatywnego protokółowania stanu faktycznego podług uznania Sądu. („Pogląd ten nie wytrzymał ogniowej próby dotychczasowej praktyki sądowej. Konieczność ścisłego protokółowania przez Sąd I. instancji pod rządem K.P.K. i K. P. C. zachodzi dla tej przyczyny, że apelacja w tych systemach choć pomyślana cum beneficio bonorum, wskutek przepisów art. 404 K.P.C. i 492, 493 K. P. K.) pozwala sądowi odwoławczemu pominąć nowe dowody. Po myśli art. 404 K.P.C. Sąd II. może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je w postępowaniu pierwszosądowym zawnioskować chyba, że możność lub potrzeba powołania się na nie powstała później. Na podstawie zatem przytoczonych w protokóle I. Instancji danych, Sąd poweźmie postanowienie co do dopuszczalności nowych dowodów — idąc po linii wymagań przepisu art. 404 K.P.K.

Nieujawnienie więc w protokole istotnych momentów spowo-

[4]) Polska Procedura Cywilna, Thon, str. 174, 175.

dować może, wobec art. 404 K.P.C., wywołanego „koniecznością położenia tamy świadomemu przewlekaniu procesu przez umyślne przerzucanie przytoczonego materiału faktycznego i dowodowego do instancji II. [5]), że proceduralna sytuacja strony będzie równoznaczną z tą, jakaby istniała w wypadku tak zwanej apelacji ograniczonej [6]).

W zakresie procesu karnego Sąd II. nie może odmówić wezwania świadków i biegłych w I. instancji przesłuchanych, jeżeli strona in apellatorio zasadnie zarzuca nieścisłość protokołu bądź żąda ich ponownego zbadania na okoliczności w protokole nieujawnione, a mogące mieć wpływ na orzeczenie o winie. Dalej, Sąd II. obowiązany jest dopuścić dowód w apelacji naprowadzony, bezzasadnie przez Sąd I. odrzucony, oraz dowód nowy, stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku nieznany, a mogący wywrzeć wpływ istotny na treść orzeczenia o winie. Również i w tych wypadkach, kwestia dopuszczalności dowodów w postępowaniu apelacyjnym uwarunkowana jest spełnieniem szeregu wymogów ustawowych, których istnienie czy brak, Sąd II. ustali na podstawie zapodań, zawartych w protokole I. instancji. W rezultacie sprecyzowanych uwag okazuje się, jak szkodliwą w skutkach byłaby „zasada fakultatywnego protokółowania stanu faktycznego podług uznania Sądu".

W sposób szczególny zarysowuje się rola protokołu rozprawy sądowej na tle przepisów art. 246 K.P.C. i mutatis mutandis art. 336 K.P.K. Po myśli art. 246 K.P.C. nie wymagają dowodu fakty, przyznane w przewodzie sądowym na piśmie lub ustnie; dalej, niewypowiedzenie się co do faktów przytoczonych przez stronę przeciwną, może skutkować, że Sąd w uwzględnieniu wyników całej rozprawy, może fakty te uznać za przyznane. Powyżej przytoczone zasady K.P.C. nakładają szczególny obowiązek ścisłego protokółowania odnośnych zapodań stron, pod rygorem ujemnych skutków wyniknąć mogących, z zaniedbania zaprotokółowania, przyznania, uznania czy też zaprzeczenia.

Według art. 336 K.P.K. Sąd może za zgodą stron; jeżeli wyjaśnienia oskarżonego, przyznającego się do winy nie budzą wątpliwości, nie przeprowadzić postępowania dowodowego lub przeprowadzić je tylko częściowo. Sądowe przyznanie się oskarżonego do winy nie przecina w zasadzie procesu karnego, w warunkach zacytowanego atoli artykułu Sąd może zaniechać przeprowadzenia postępowania dowodowego, w całości lub części. Z protokołu rozprawy zawierającego wyjaśnienia oskarżonego jasno winno wynikać, że przyznanie się oskarżonego do winy nie budzi wątpliwości tudzież, że strony wyraziły zgodę na zaniechanie przeprowadzenia rozprawy.

---

[5]) K.P.C. Prof. Dr. St. Gołąb i Dr. Z. Wusatowski (str. 53).

[6]) Thon, op. cit. ibidem.

Dane dotyczące stawiennictwa stron i świadków należy ujawniać w protokole z zaznaczeniem, czy wezwanie zostało doręczone czy niedoręczone, ewentualnie czy brak zwrotnego wezwania. Zanotowanie tych danych w protokole pozwoli uniknąć tak częstych w praktyce niekorzystnych skutków z tą kwestią związanych.

C. d. n.

Adw. Dr. MAKSYMILIAN SCHLANK (Wadowice).

Ile wynosi wedle kodeksu zobowiązań termin wypowiedzenie pożyczki w sumie 250 Zł.?

Art. 439 k. z.

Jeżeli czas zwrotu pożyczki nie jest oznaczony, dłużnik obowiązany jest zwrócić pożyczkę poniżej 250 zł. w ciągu miesiąca, a pożyczkę powyżej tej sumy — w ciągu trzech miesięcy po wypowiedzeniu przez dającego pożyczkę.

Przepis ten nie określa, kiedy należy wypowiedzieć pożyczkę w sumie 250 zł. a mianowicie, czy na miesiąc przedtem czy na trzy miesiące. Jestto niewątpliwie błąd redakcyjny. W tzw. kurjerze prawniczym w dodatku do I. K. C. z 3/I 1937 twierdzi autor z całą powagą pisma drukowanego w najbardziej rozpowszechnionym dzienniku w Polsce, że ,,jeżeli pożyczka wynosi 250 zł. lub więcej, winna być zwrócona w ciągu trzech miesięcy po wypowiedzeniu". Tego tak stanowczego twierdzenia nie można oprzeć na przepisie art. 439 k.z. a przeciwnie z art. 431 k.z. przypuszczać można, że ustawodawca określić chciał przepisy odnoszące się do pożyczki inaczej do 250 zł. włącznie i inaczej w sumie ponad 250 zł., kiedy to zobowiązanie udzielenia oraz odebrania pożyczki powinny być pismem stwierdzone. Wykładnia przepisu art. 435 k.z. powinna ustalić, jeżeli ta niejasność nie zostanie usunięta w drodze ustawodawczej, że pożyczkę do 250 zł. włącznie wypowiedzieć należy na czas jednego miesiąca, a pożyczkę w sumie ponad 250 zł. na trzy miesiące. Kodeks zobowiązań tego jednakże wyraźnie nie rozstrzyga.

Komunikat Nr. 1. z r. 1937. Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów-Kolegów adwokatów, że na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 19 grudnia 1936 r. zapadły, między innymi, uchwały następujące:

1) Po zreferowaniu przez Prezesa Rady p. L. Domańskiego sprawy z zażalenia adw. S. B. na uchwałę Rady Adwokackiej w Warszawie z dn. 22 września 1936 r. i zważywszy: że Rada Ad-

wokacka w Warszawie uchwałą powyższą odmówiła adw. S. B. zezwolenia na poszukiwanie honorarium na drodze sądowej od S. B., motywując odmowę tym, że w myśl art. 19 Prawa o ustr. adw. oraz art. 121 § 1 K.P.C., obrońca z urzędu ma prawo do wynagrodzenia tylko w razie zasądzenia kosztów procesu od przeciwnika strony ubogiej, co w danym przypadku nie miało miejsca, gdyż, jak wynika z pisma adw. B., sprawa została zakończona nie wyrokiem sądowym, lecz układem, bez przyjęcia przez stronę przeciwną obowiązku zwrotu kosztów procesu; że, jak wyjaśnił adw. B., S. B., którego sprawę adw. B. prowadził w Sądzie Okręgowym, jako obrońca z urzędu, w związku z wynikami ekspertyzy radził się, jak może zawrzeć układ polubowny ze stroną przeciwną, lecz układ zawarł osobiście, nie uiściwszy honorarium; że ze złożonego w odpisie aktu notarialnego z dn. 11 lipca 1936 r. Nr. 708, sporządzonego w kancelarii Notariusza W. L. w Warszawie, w sprawie z pozwu S. B. przeciwko „C. S." S. A. w likwidacji o 42.502 zł. 61 gr. między stronami została zawarta polubowna ugoda, z mocy której S. B. zredukował poszukiwane należności do ogólnej sumy 12.800 zł., którą strona przeciwna przyznała, otrzymał na poczet tej sumy 6.400 zł., a pozostałą resztę należności w kwocie 6.400 zł. zgodził się otrzymać w dn. 20 sierpnia 1936 r., co zaś do kosztów postępowania sądowego, to koszty sądowe przyjęła na siebie strona przeciwna, koszty zaś adwokackie i honorarium, przypadające adw. B., zobowiązał się uiścić S. B.; że skoro S. B. zobowiązał się uiścić honorarium adw. B., to zobowiązanie to, zaciągnięte na rzecz swego obrońcy, powinien wykonać i że gdyby układ polubowny między stronami nie został zawarty, to można przypuszczać, że na rzecz S. B. byłaby zasądzona suma nie mniejsza od sumy 12.800 zł., do której B. dobrowolnie zmniejszył poszukiwaną należność i od której przypadłyby adw. B. koszty obrończe od strony przeciwnej — z powyższych względów Wydział Wykonawczy postanowił: zaskarżoną uchwałę Rady Adwokackiej w Warszawie uchylić i zezwolić adw. S. B. na wystąpienie na drogę sądową przeciwko S. B. z żądaniem zasądzenia honorarium za prowadzenie z urzędu wspomnianej wyżej sprawy.

2) Po zreferowaniu przez p. Miksiewicza sprawy z zażalenia adw. I. L. na uchwałę Rady Adwokackiej we Lwowie z dn. 4 kwietnia 1936 r. i zważywszy, że Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej we Lwowie zawiesił tymczasowo adw. L. w czynnościach adwokata; że Rada Adwokacka w wykonaniu tej uchwały zawiadomiła, jak twierdzi skarżący, o zawieszeniu Urząd Pocztowy w Stanisławowie; że wskutek tego poczta całą korespondencję urzędową i prywatną doręczała substytutowi adw. L.; że takie zarządzenie jest sprzeczne z istotą zawieszenia; że korespondencja nie może być doręczana substytutowi zawieszonego adwokata — Wydział Wykonawczy postanowił: wezwać Radę Adwokacką we Lwowie, ażeby zawiadomiła Urząd Pocztowy w Stanisławowie, że całą kores-

pondencję przeznaczoną dla adw. I. L., zawieszonego tymczasowo w czynnościach adwokata należy do jego rąk, a nie do rąk jego substytuta doręczać i zawiadomić o tym adw. I. L.

3) Po zreferowaniu przez p. Miksiewicza pisma Rady Adwokackiej w Krakowie z prośbą o interwencję w Ministerstwie Opieki Społecznej, celem wydania instrukcji do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o uprawnieniach adwokata do przeglądania akt Zakładu, i zważywszy: że w sprawach przed Sądem Rozjemczym Zakład jest stroną; że instytucja Prawa Publicznego, do której należy Zakład, jest obowiązana na zasadzie art. 281 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr. 51 do zachowania tajemnicy przedsiębiorstwa i tajemnicy lekarskiej, że Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 36 o postępowaniu administracyjnym nie ma zastosowania do czynności i wewnętrznego urzędowania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych; że przeglądanie ksiąg i akt Zakładu, dotyczących stanu chorobowego i leczenia osób ubezpieczonych, jest zagwarantowane tajemnicą urzędową — Wydział Wykonawczy postanowił: nie interweniować w tej sprawie w Ministerstwie Opieki Społecznej i zawiadomić o tym Radę Adwokacką w Krakowie.

4) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego wniosku Rady Adwokackiej w Krakowie w kwestii uzupełnienia uchwały z dn. 5 października 1934 r. plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej co do organizacji Sądownictwa Polubownego i zważywszy: że, jak to słusznie podnosi Rada Adwokacka w Krakowie zdarzają się wypadki, iż adwokaci uchylają się od poddania sporu z klientem pod rozpoznanie Komisji do Spraw Sądownictwa Polubownego, gdy klient zwraca się o rozstrzygnięcie na tej drodze sporu z adwokatem; że istotnie nie jest wskazanym i nie jest właściwym, by adwokat, uchylający się od rozpoznania sporu z klientem przez Sąd Polubowny, wyłoniony przez władze korporacyjne, wykazywał w ten sposób mniejsze niż osoba postronna zaufanie do takiego sądu; że powyższe uwagi nie mogą mieć zastosowania w wypadkach, gdy adwokat, po uzyskaniu zezwolenia Rady Adwokackiej wytoczył już spór o honorarium przed Sądem Państwowym — Wydział Wykonawczy postanowił: zgłosić na plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej wniosek o uzupełnienie § 4 uchwały z dn. 5 października 1934 r. w przedmiocie organizacji Sądownictwa Polubownego przez dodanie ustępu 2-go tego paragrafu w brzmieniu następującym: „W razie wytoczenia sporu przeciwko adwokatowi przez jego klienta na tle czynności zawodowych adwokata, pozwany adwokat może uchylić się od rozpoznania sporu przez Komisję dla Spraw Sądownictwa Polubownego jedynie wówczas, gdy przed wytoczeniem sporu przez klienta wniósł już za zezwoleniem Rady Adwokackiej pozew przeciwko klientowi do Sądu Państwowego-'.

5) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego sprawy z zażalenia apl. adw. J. K. na uchwałę Rady Adwokackiej w Lublinie z dn. 25. października 1936 r. i zważywszy: że Rada Adwokacka w Lublinie na podstawie p. c art. 109 Prawa o ustr. adw. skreśliła żalącego się z listy aplikantów adwokackich wobec niepomyślnego wyniku trzeciego egzaminu adwokackiego; że zażalenie swoje skarżący opiera na tym, iż nie dopuszczony został trzykrotnie do egzaminu ustnego i że § 103 Regulaminu Rady Adwokackiej w Lublinie jest sprzeczny z art. 111 Prawa o ustr. adw. i jako taki nie ma mocy obowiązującej; że według art. 111 Prawa o ustr. adw., egzamin adwokacki dzieli się na pisemny i ustny; że uchylenie przepisu Regulaminu Rady Okręgowej (uchwalonego w trybie art. 47 Prawa o ustr. adw., może nastąpić jedynie w drodze nadzoru, zgodnie z art. 57 Prawa o ustr. adw. przez uchwałę plenarnego zebrania Naczelnej Rady Adwokackiej — Wydział Wykonawczy postanowił: 1) uchwałę Rady Adwokackiej w Lublinie z dn. 25 października 1936 r. uchylić, stwierdzając, że apl. adw. J. K. egzaminu adwokackiego, odpowiadającego wymaganiom art. 111 Prawa o ustr. adw., w ogóle nie składał, wobec czego winien być dopuszczony do złożenia egzaminu adwokackiego pisemnego i ustnego; 2) sprawę uzgodnienia § 103 regulaminu Rady Adwokackiej w Lublinie z art. 111 Prawa o ustr. adw. przekazać do rozstrzygnięcia plenarnemu posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej.

6) Po zreferowaiu przez p. Wnukowskiego sprawy przyznawania kosztów procesu w razie rozstrzygania sprawy bez rozprawy — Wydział Wykonawczy postanowił przesłać P. Ministrowi Sprawiedliwości wyciąg z protokułu posiedzenia Rady Adwokackiej we Lwowie z prośbą o wydanie autentycznej wykładni, względnie o spowodowanie zasadniczego orzeczenia Sądu Najwyższego w kwestii poruszonej w przesłanym protokule Rady Adwokackiej we Lwowie z następującym uzasadnieniem:

„Naczelna Rada Adwokacka uważa stanowisko zajęte w tej materii przez sądy w okręgu Izby Adwokackiej we Lwowie za sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawnymi.

Wynagrodzenie adwokata za zastępstwo strony jest w myśl §§ 12 i 15 rozp. w sprawie wynagrodzenia adw. z dn. 1 kwietnia 1933 r. zryczałtowane i zupełnie niezależne od tego, czy odbyła się rozprawa lub nie, czy adwokat był obecny przy rozprawie lub nie. Wynagrodzenie należy się adwokatowi nie za poszczególne czynności, tylko za ogół czynności związanych z prowadzeniem sprawy w pierwszej instancji i za prowadzenie sprawy w trybie zażalenia i w trybie apelacji. Obojętnym jest jakie poszczególne czynności wykonał adwokat, miarodajną i wyłącznie decydującą dla przyznania mu wynagrodzenia jest okoliczność, czy adwokat był czynny w interesie strony, którą zastępował i czy prowadził jej

sprawę. Wystarczy więc, jeżeli adwokat w postępowaniu zażaleniowym lub apelacyjnym wniesie imieniem strony, którą zastępuje, odpowiedź na zażalenie lub na skargę apelacyjną, a obojętne jest, czy odbyła się rozprawa i czy był obecny przy rozprawie.

W takim stanie rzeczy obowiązany jest sąd stronie wygrywającej przyznać koszty z uwzględnieniem wynagrodzenia adwokata, gdyż w myśl art. 101 K.P.C. obowiązana jest strona przegrywająca zwrócić przeciwnikowi koszty, do których w myśl art. 98 i 99 K.P.C. należą koszty adwokata jako niezbędne do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony.

Naczelna Rada Adwokacka zwraca się do Pana Ministra w tej sprawie z tego powodu, że sporna kwestia w drodze prawidłowego toku instancji, nie dochodzi do Sądu Najwyższego".

7) Po zreferowaniu przez p. Margolisa pisma Rady Adwokackiej w Warszawie z dn. 16 listopada 1936 r. w sprawie uzupełnienia regulaminu Sądu Najwyższego przez wprowadzenie przepisu o obowiązku udzielania informacyj w sekretariacie Izby Karnej Sądu Najwyższego stronom oraz ich obrońcom lub pełnomocnikom o terminie rozprawy kasacyjnej oraz w sprawie wykładni przepisów przez całą Izbę Karną w przedmiocie dopuszczalności zmiany terminu wyznaczonego bez zawiadomienia o tym stron, Wydział Wykonawczy zważył co następuje:

Wskazane w piśmie Rady Adwokackiej w Warszawie i projektowane wprowadzenie do regulaminu Sądu Najwyższego uzupełniającego przepisu o obowiązku udzielania informacyj stronom, obrońcom i pełnomocnikom o terminie rozpraw nie rozstrzyga sprawy należytego informowania stron i obrońców co do wyznaczonych w Sądzie Najwyższym terminów. Nadto zgłoszenie w Sądzie Najwyższym na posiedzeniu Całej Izby Karnej wniosku w przedmiocie dopuszczalności zmiany „raz wyznaczonego terminu rozprawy kasacyjnej bez powiadomienia o tym w terminie użytecznym" (wedle brzmienia pisma Rady Adwokackiej w Warszawie) nie wyczerpuje kwestii, poruszonej w piśmie Rady Adwokackiej ze względu na treść art. 525 K.P.K. wedle którego „Sąd Najwyższy nie zawiadamia stron o terminie rozprawy, z wyjątkiem Władz Państwowych".

Zagadnienie, poruszone w piśmie Rady Adwokackiej rozwiązane być może i powinno nie na gruncie regulaminu Sądu Najwyższego i nie w trybie wykładni przepisów, a w drodze zmiany przepisów Ustawy.

Art. 525 K.P.K., jak wykazała praktyka, nie daje stronom, a zwłaszcza obrońcom-adwokatom, którzy w myśl art. 505 K.P.K. kasację sporządzają, możności należytego dopilnowania wyznaczonych terminów oraz popierania w tych terminach skarg kasacyjnych. Wypadki zmiany terminu wyznaczonego, o którym strony oraz ich obrońcy lub pełnomocnicy uprzednio dowiedzieli się

w drodze ustnej informacji w sekretariacie, wobec niezawiadomienia następnie o zaszłej zmianie terminu, należytą obronę interesów oskarżonego wręcz uniemożliwiają.

W tym stanie rzeczy Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej postanowił: zwrócić się do Pana Ministra Sprawiedliwości z przedstawieniem konieczności w związku z projektowaną nowelizacją Kodeksu Postępowania Karnego, wprowadzenia zmiany do art. 525, polegającej na ustanowieniu obowiązku zawiadamiania obrońców lub pełnomocników stron o terminach rozprawy przez doręczenie wezwań; odpis uchwały powyższej przesłać Radzie Adwokackiej w Warszawie.

8) W sprawie komunikatów Prezydium — Prezes Rady Naczelnej zakomunikował co następuje:

a) W sprawie ze skargi kasacyjnej dr. Szymona Bergera przeciwko Naczelnej Radzie Adwokackiej, Radzie Adwokackiej we Lwowie oraz członkom i rzecznikom dyscyplinarnym Rady Adwokackiej we Lwowie i Naczelnej Rady Adwokackiej o 600.000 zł. odszkodowania za wykreślenie z listy adwokatów, Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 9 listopada 1936 r., po wysłuchaniu obrony Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej i rzeczników innych pozwanych, postanowił: skargę kasacyjną powoda oddalić i zasądzić od powoda na rzecz pozwanych koszty postępowania kasacyjnego w wysokości zł. 3.534.

b) w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 17 października 1936 r. Prezes Rady Naczelnej wraz z członkiem Rady p. Sommersteinem w dn. 27 listopada 1936 r. wręczyli osobiście P. Ministrowi Sprawiedliwości memoriał Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawie dopuszczenia do obrony adwokatów w postępowaniu karno-administracyjnym, oraz w dn. 4 grudnia 1936 r. doręczyli osobiście P. Wiceministrowi Spraw Wewnętrznych tenże memoriał z prośbą o poparcie dezyderatów Naczelnej Rady Adwokackiej i przychylne załatwienie wniosków:

c) w sprawie nowelizacji Prawa o ustroju adwokatury — w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości w dn. 30 listopada 1936 r. odbyło się posiedzenie Komisji powołanej przez P. Ministra Sprawiedliwości w osobach pp. Siewierskiego, Sitnickiego, Gumińskiego i Semadeniego z udziałem Prezesa Rady Naczelnej p. L. Domańskiego, Sekretarza Rady Naczelnej p. J. Morawskiego i członków Rady pp. Miksiewicza i Sommersteina; na powyższym posiedzeniu rozważono projekt nowelizacji Prawa o ustr. adw. uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką i projektowane zmiany przyjęto z nieznacznymi poprawkami.

Bibliografia.

Dr. Ignacy Rosenblüth. Sędzia Sądu Okr.
PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE. Komentarz **Tom I. Prawo Wekslowe str. XIV i 705.** Kraków 1936. Księgarnia Powszechna.

Bywają jednostki naprawdę wyjątkowe. Nietylko są zdolne objąć i wchłonąć w siebie umysłowość twórczą w pewnej gałęzi wiedzy, ale ponadto są wyposażone równocześnie w talent analizy i uzdolnienie do syntezy, przez co są jakby predestynowane do przyswojenia drugim całych działów twórczości.

Do takich umysłów należy Autor. Od szeregu lat aktywny w piśmiennictwie prawniczym ma już Sędzia Rosenblüth wcale szacowną w nim kartę jako wytrawny pisarz i wybitny essayista.

Z mozaikowej analizy licznych swoich publikacyj niemal we wszystkich naszych organach prawniczych przeszedł następnie Autor do zwartej, systematycznej syntezy, opracowując i ogłaszając w r. 1934 powszechnie znany i uznawany **Komentarz do Kodeksu Zobowiązań** i to razem ze Sędzią Korzonkiem, które to dzieło ten nowy dział polskiego prawodawstwa unifikacyjnego jak niemal żadne inne możliwie wyczerpująco objaśnia i ogółowi prawniczemu bez trudu uprzystępnia.

Obecnie oddaje Autor do użytku Swój komentarz do prawa wekslowego. Jest to praca nawskróś oryginalna o niepośledniej systematyce. Jako komentarz, praca ta przedstawia się jako wszechstronnie ujęta, zaś dokonana została przez Autora w ten sposób, że w całej omawianej dziedzinie niema ani jednej kwestii, żadnego zagadnienia, któreby nie zostały przez Autora głęboko przeorane, opracowane i rozwiązane.

Ponieważ nowe prawo wekslowe w niejednym kierunku się różni od poprzedniej polskiej ustawy, a obie te ustawy w szeregu postanowień zasadzają się na konwencjach genewskich, przeto Autor dla uzyskania źródłowej i niezawodnej wykładni, uwzględnia przy jej kształtowaniu i przedstawieniu materiały genewskie, a nawet obce teksty konwencji oraz protokoły obrad.

Komentując poszczególne przepisy ustawy, Autor nie ogranicza się do samego wyjaśnienia tekstu, lecz jednocześnie przywodzi przepisy prawa powszechnego i na ich tle i w związku z nimi daje nam dopiero wszechstronną ich interpretację.

Tak więc można bez przesady twierdzić, że wykładnia każdej poszczególnej normy ustawowej przedstawia dla siebie zamkniętą całość i to bez luki.

Na poparcie i jako sprawdzian Swojej wykładni cytuje Autor orzecznictwo. Wybór orzeczeń S. N. dostosowany jest do kwestii wątpliwych lub niejasnych, a ich dobór uskutecznił Autor nader trafnie przy uwzględnieniu zmian wprowadzonych nowym prawem.

Obecnie wydany Tom I. ogranicza się do prawa wekslowego. W przedmowie poznajemy genezę tego prawa i metody pracy

Autora. We wstępie (str. 3—12) podaje nam Autor treściwą historię weksla i danego prawa, wyjaśnia zwięźle a przytym wystarczająco grupy i szkoły naukowe w tym zakresie, cytuje konwencje odnoszące się do prawa wekslowego i jego instytucji, wkońcu wyszczególnia wszelkie zmiany wprowadzone ostatnią, t.j. obecnie obowiązującą ustawą wekslową.

W kolei rzeczy w XIII Działach wyczerpuje Autor całość przedmiotu, poczwszy od wystawienia weksla i jego formy do roszczenia z tytułu niesłusznego zbogacenia.

Nie mogę tu pominąć także szczęśliwej inwencji na wprowadzenie w dziele cennych wzorów różnych weksli, ich odpisów i uwierzytelnień (XII—XIII).

Dla szybkiej orientacji i łatwiejszego użycia komentarza naprowadza też Autor przepisy proceduralne oraz opłaty i należytości, obowiązujące odnośnie prawa wekslowego i spraw na jego tle.

Bogata literatura wskazuje na ogrom trudu i pracy, jakie Autor danemu dziełu poświęcił.

Nie przeprowadzam tutaj szczegółowej analizy pracy tej, bo na to chyba należy być specem w tej dziedzinie. Wystarczy, jeżeli podkreślę, że każdy prawnik po przestudiowaniu dzieła dojdzie do przekonania, że obecna praca Autora posiada wyjątkowe walory, zarówno naukowe, jak i praktyczne i dlatego nie wątpię, że obecny Komentrz Sędziego Rosenblütha spełni zadania i cele, które Autor tej swojej pracy wytknął, zaś przez zainteresowany ogół będzie życzliwie przyjętym.

Adw. Dr. W. Goldblatt.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE. W opracowaniu **Drów: Emila Steina i Arnolda Thalera** i **PRAWO UKŁADOWE w opracowaniu Dra D. Bulwy.** Z objaśnieniami. Kraków 1935. Nakładem Udziałowej Spółki Wydawniczej.

Po wejściu w życie prawa upadłościowego i układowego zrodziła się nagląca potrzeba ich naukowego opracowania, a jeszcze więcej zaopatrzenia przepisów tych ustaw w uwagi, któreby umożliwiły zapoznanie się z myślami przewodnimi ustawodawcy. Tylko bowiem takie opracowanie jest dla praktyki prawdziwie pożyteczne, bo pozwala na właściwe rozumienie ustawy.

Czyniąc zadość tej potrzebie praktycznej Autorowie opracowali powyższe wydawnictwo.

By umożliwić zapoznanie się z prawem upadłościowym, Autorowie w sposób jasny, prosty, a jednak wyczerpujący opracowali systematyczne streszczenie (zarys) ustawy upadłościowej (str. 3—24) i ustawy układowej (str. 178—189).

Każdy art. ustawy upadłościowej zaopatrzony jest w krótkie, ale treściwe uwagi, nawiązujące do poszczególnych przepisów innych ustaw (do k. h., k. z., a. u. c., k. c. n., i t. d.). Dzięki temu powiązaniu i łącznemu wyjaśnieniu przepisów, uwypuklają Autorzy właściwe znaczenie praktyczne danej normy

Ponadto przytoczyli Autorzy związane z postępowaniem upadłościowym i układowym przepisy k.p.c. tak, że ustaje potrzeba sięgania do innych ustaw w związku z rozpatrywaniem kwestii z danego zakresu.

Przytoczone orzecznictwo, jakkolwiek zaistniałe na podstawie dawnej ustawy, przyczyni się niewątpliwie dzięki trafnemu doborowi do wyjaśnienia obecnej.

O ile zaś chodzi o pracę Dr. Bulwy podnieść należy jej odrębny charakter. Dr. Bulwa nie ograniczył swej pracy do uwag, lecz dał nam wyczerpujący i bardzo praktyczny komentarz ustawy układowej.

Autor podjął się zadania praktycznego ujęcia zakreślonego przedmiotu bez obciążenia go nadmiarem teoretycznych dociekań, przedstawił instytucje prawa układowego w ten sposób, aby umożliwić przedewszystkiem stosowanie tego prawa w praktyce sądowej. Dla zainteresowanych zapodał Autor wskazania, jak swoje słuszne interesy na podstawie tej ustawy mogą szybko i pewnie realizować.

Celem należytej kontroli wykładni przepisów, wprowadził jednak Autor i momenty teoretyczne.

Autor uwzględnił wszystkie przepisy pozostające w związku z postępowaniem układowym i w ten sposób stworzył całość dostosowaną do potrzeb nietylko prawnika, ale również sfer nieprawniczych.

Trudno omówić w niniejszej notatce zapatrywanie Autora na poszczególne kwestie i instytucje układu, podnieść jednak należy, że ujęcie materiału daje rękojmię trafności zapatrywań wykładniczych Dra Bulwy.

Całość zamyka dodatek zawierający przepisy o kosztach sądowych, o opłatach za doręczenie, skorowidz do prawa upadłościowego, osobny skorowidz do prawa układowego i wreszcie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o trybie dokonywania licytacji publicznej ruchomości w postępowaniu upadłościowym.

Wyrazić należy Autorom uznanie za tę ich pracę, która usuwa wiele niejasności i zapobiegnie omyłkom w stosowaniu ustawy.

Mgr. Gitreil.

Jacek Siedlecki. KODEKS HANDLOWY. Zarys Popularny. Przedmowa prof. M. Allerhanda. Warszawa 1937. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Prawo handlowe w ujęciu Kodeksu Handlowego z 27 czerwca 1934 r. ma o wiele szerszy zasięg niż poprzednio obowiązujące, a to przez rozszerzenie pewnych pojęć jak naprzykład kupca, czynności handlowych i t. p.

Tak samo nowy K. H. podciąga pod swoje normy cały szereg warstw, które pierwej pozostawały poza jego obrębem.

Wobec docierania prawa handlowego do szerokich sfer społeczeństwa, powyższa praca Siedleckiego, będąca spopularyzowaniem prawa handlowego w zarysie, odda niewątpliwie usługi tym, którzy chcą się zapoznać z prawem handlowym, a nie mają do tego odpowiedniego przygotowania naukowego.

Na uwagę zasługuje zamieszczony na końcu książki dział wzorów aktów prawno-handlowych, ułatwiających korzystanie z prawa handlowego w praktyce.

Księgarnia Hoesicka wydała tę pracę nader starannie.

Mgr. R. S.

Mgr. Włodzimierz Czaykowski i adw. Dr. Arnold Fleker. WZORY PISM W POSTĘPOWANIU REJESTROWYM. Lwów 1937 r. Nakładem drukarni „Poligrafia".

Komentarze nie rozwiązują często tych trudności, jakie nasuwa w życiu stosowanie prawa. Na takie trudności natrafia się często przy układaniu i wnoszeniu pism sądowych zwłaszcza, gdy chodzi o te pisma, które na skutek ogólnej stagnacji gospodarczej rzadziej się w praktyce zdarzają.

Niniejsza praca, składająca się z 66 wzorów pism w postępowaniu rejestrowym jest w tej materii wyczerpującą. Autorzy bowiem ujęli we formy wzorów pism sądowych wszystkie typowe wypadki prawne, które według obowiązującego ustawodawstwa winny być uwidocznione w rejestrze handlowym, a zatem ujęte we formę i treść pisma sądowego. Po każdym wzorze przytoczone są odnośne przepisy kodeksu handlowego.

Praca ta dzięki przystępnej formie i sumiennemu opracowaniu tematu będzie niewątpliwie w użyciu nietylko u laików, lecz u zawodowych prawników.

Mgr. R. S.

MOWY SĄDOWE. Zebrał i opracował **Dr. Szymon Gelernter.** Nakładem księgarni F. Hoesicka Warszawa 1936 r., str. 242.

Proces karny jest zwierciadłem, w którym często odbija się życie społeczno-polityczne z jego konfliktami, tarciami i wstrząsami. Jest on do pewnego stopnia również wyrazem stanu duchowego i moralnego pewnych odłamów społeczeństwa, oraz poziomu ich kultury w danym czasie.

Blaski i nędze życia, głębokie nurty społeczne i polityczne, oraz codzienne kolizje interesów prywatnych znajdują swe odbicie i rozgrywkę na sali sądowej, na której niby na widowni toczy się akcja — tragedii i dramatów przez życie stworzonych. Tu przed sędziami odtwarza się zdarzenia i zaszłości, by w ten sposób dać materiał do orzekania o losach człowieka, który popadł w kolizję z prawem.

Tu przejawiają się niejednokrotnie namiętności i żądze ludzkie, tu odsłania się ludzkie nieszczęścia.

Dlategoteż stosunek władz i organów wymiaru sprawiedliwości do procesów i konfliktów kryminalnych musi być realny, życiowy, jeżeli ma bez reszty spełnić swoje zadanie.

Właściwe podejście do sprawy znaleźć może jednak jedynie odpowiedni typ prokuratora, sędziego i obrońcy-adwokata, którym w konkretnej sprawie przypadnie zadanie rozwikłania konfliktu w imię sprawiedliwości.

Jedynie największy wysiłek każdego z nich i wszystkich razem daje rękojmię, że wynik sprawy nie będzie dziełem przypadku, że raczej oparty będzie na bezspornych faktach i niewątpliwych dowodach.

A takie maximum wysiłku dają nam tak prokurator jak i obrońca w mowie końcowej, analizującej na podłożu psychologiczno-kryminalnym przedmiot danego procesu.

Niestety zapoznaje się u nas dotąd znaczenie procesowe mów sądowych. Do dnia dzisiejszego niema u nas szkół krasomówczych, choć potrzeba nauki pięknego mówienia tak dotkliwie daje się odczuwać.

Brak również odpowiednich podręczników i dzieł, któreby stanowić mogły podstawę samoistnego przygotowania do sztuki krasomówstwa, tak ze stanowiska oskarżycielskiego jak i obrończego. Wbrew oczywistej potrzebie i wymaganiom życia, nie stworzono dotąd uniwersyteckiego studium takiej nauki, któreby pozwoliło młodym, a chętnym adeptom tej umiejętności zapoznawać się z nią w czasie odbywania studiów prawniczych.

Konsekwencją tych braków jest skazanie adwokatów, zwłaszcza obrońców na samouctwo, jakże często zawodne.

Młodzi adepci obrony i palestry, stojący zdala od większych procesów nie mają możności i sposobności szkolenia się i nabycia sztuki wymowy.

Pamiętać należy bowiem, że o sztuce mówienia decydują, nietylko warunki przyrodzone, talent i właściwości naturalne, jak głos, wrodzona inteligencja, znajomość życia i ludzi, ale również i to u przeważającej części obrońców — walory nabyte. Jakże jednak zdobyć sztukę mówienia, skoro brak szkół oratorskich, brak dzieł i brak u nas głębszego zrozumienia dla nauki krasomówstwa.

Nie docenia się zupełnie wagi kształcenia w sztuce wymowy. Dlategoteż tak doniosłe znaczenie ma ogłaszanie „Mów Sądowych", których trzeci tom, zawierający mowy prokuratorów Grabowskiego (sprawa o zabójstwo dzierżawcy ś.p. Święckiego), Rudnickiego i Żeleńskiego (sprawa o zabójstwo ś.p. Ministra Bronisława Pierackiego), Missuny (sprawa prof. Alfreda Meissnera), adwokata Gustawa Wielikowskiego (sprawa rodziny Perlmutrów) i innych — obecnie się okazał, a które są wykwitem tego, na co w danych warunkach krasomówstwo polskie zdobyć się może.

Dane mowy zebrał bardzo umiejętnie na podstawie autentycznych materiałów Dr. Szymon Gelernter. Dobór swój uskutecznił w ten sposób, że mowy te obejmują różne dziedziny kryminalistyki sądowej, a podmiotowo dają wartościową próbę podejścia do zagadnień ich proceduralnego rozwiązania. Tak postępując, wydawca mów sądowych wprowadza zainteresowanych w labirynt prokuratorskiej i obrończej działalności, wskazuje na pochód działania w procesie karnym, począwszy od ingerencji przy przesłuchaniu oskarżonego, aż do końcowego plaidoyer, które za wzorem francuskim stanowi także u nas punkt kulminacyjny w procesie. W tym też mieści się wartość mów sądowych i zasługa Dra Gelerntera, że je ogłosił drukiem.

Niechaj zatym „Mowy Sądowe" spełnią swe zadanie, niech służą tym, którzy pragną uczyć się sztuki mówienia i tym, którzy obdarzeni talentem pięknego mówienia, dalej budować będą ten ważny dział naszej kultury.

Mgr. Gitreil.

G. G.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad § 158/III u.c. Bieg terminu prekluzyjnego zaprzeczenia prawości dziecka rozpoczyna się od chwili uzyskania przez męża pewnej wiadomości o fakcie i czasie urodzin dziecka, nie zaś od chwili, w której mąż mógłby uzyskać tę wiadomość przy dołożeniu należytej staranności.

Wiadomość o dniu narodzin, płci i imieniu dziecka nie jest konieczna do wytoczenia powództwa przeciw kuratorowi prawości rodu, a więc do rozpoczęcia biegu terminu prekluzyjnego. O. 2. 5. 1936. C. II. 108/36.

Ad § 469 a) u.c. Zrzeczenie się rozporządzania prawem zastawu ma w stosunku do osoby, wobec której je złożono skutek względny, to znaczy, nie przeszkadza przeniesieniu prawa zastawu na które zgadza się uprawniony ze zrzeczenia się. O. 11. VI. 1936. C. II. 240/36.

Ad § 879/1 u.c. w brzmieniu III noweli. Sprzeczność umowy z dobrymi obyczajami uzasadnia jej nieważność tylko w tym wypadku, jeśli sprzeczność ta istniała w chwili zawarcia umowy. O. 2. III. 1936. C. II. 21/36. Uwaga: przepisowi § 879/1 u. c. odpowiada art. 56 § 1 k. z., którego brzmienie uzasadnia tę samą wykładnię, jaką nadaje powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego analogicznemu przepisowi u.c.).

Ad § 951 u.c. i art. 40 § 1 k.p.c. Roszczenie o wydanie przedmiotu darowizny celem uzupełnienia brakującego dziedzicowi koniecznemu zachowku jest roszczeniem obligatoryjnym, a nie roszczeniem o prawo rzeczowe, nie uzasadnia zatem właściwości Sądu położenie nieruchomości będącej przedmiotem darowizny, dla powództwa o takie roszczenie. O. 16. VI. 1936. C. II. 521/36. (Uwaga: przepis § 951 u. c. obowiązuje nadal na obszarze mocy obowiązującej u.c. po wejściu w życie kodeksu zobowiązań, albowiem utrzymany został wyraźnie w mocy artykułem XX § 2 przep. wprow. k.z.).

Ad §§ 1052 i 1358 u.c. Między obowiązkiem ręczyciela co do zapłaty długu, a obowiązkiem wierzyciela wydania ręczycielowi akcesoriów wierzytelności, jako to dowodów prawnych i środków zabezpieczających (§ 1358 u.c.) niema takiej równorzędności, któraby, jak przy kupnie lub zamianie mogła uzasadnić stosowanie zasady z § 1052 u.c. O. 20. IV. 1936. C. II. 27/36.

Ad § 1247 u.c. Darowizna ze względu na przyszłe małżeństwo (propter nuptias) nie może być odwołana spowodu wielkiej niewdzięczności — w braku odmiennej umowy stron — wówczas, jeśli jest układem małżeńskim w znaczeniu § 1217 u.c. pozatym może być odwołana także z powołanej przyczyny.

Umówienie warunków nadających darującemu prawo rozwiązania lub

odwołania darowizny propter nuptias jest prawnie wiążące. O. 16. V. 1936 r. C. II. 2666/35 Zasada prawna ustalona w składzie 7 sędziów S. N. i wpisana do księgi zasad prawnych.

Ad §§ 1304, 1311 i 1297 u.c. Potknięcie się i upadek przechodnia na chodniku pokrytym powłoką lodową, piaskiem nie posypaną uzasadnia wprawdzie winę właściciela domu przy chodniku położonego i odpowiedzialność jego za szkodę stąd wynikłą, ale należy przyjąć też częściowe własne zawinienie poszkodowanego, jeżeli ten wiedząc dobrze, że chodnik jest śliski, zaprzątnął swą uwagę złożeniem ukłonu znajomemu i w tej właśnie chwili się potknął. O. 8. II. 1936. C. II. 2228/35. (Uwaga: K. z. nie zna współzawinienia poszkodowanego uzasadniającego współponoszenie szkody w stosownej części z tym, który szkodę wyrządził, lecz mówi w art. 158 § 2 o odpowiednim zmniejszeniu odszkodowania, jeżeli poszkodowany przyczynił się do wyrządzenia szkody. Z tego wynikałoby, że zastosowanie tego przepisu nie zależy od winy poszkodowanego w przyczynieniu się do powstania szkody).

Ad § 1325 u.c. Odszkodowanie za uszkodzenie ciała może objąć zwrot przyszłego zarobku, ale nie zwrot przyszłych kosztów lekarzy, leków, służącej, pielęgniarki i poprawy wiktu. O. 18. V. 1936. C. II. 376/36. (Uwaga: inaczej normuje tę kwestię k.z., który w art. 161 § 1 postanawia, że odpowiedzialny za uszkodzenie ciała obowiązany jest w razie potrzeby do wyłożenia zgóry sumy niezbędnej na leczenie poszkodowanego, oprócz zwrotu kosztów przez poszkodowanego już w tym celu poniesionych).

Ad §§ 1414 i 1376 u.c. oraz art. 278 k.h. a. Jeżeli osoba, która ubezpieczyła zapas towarów od kradzieży, wręczyła towarzystwu ubezpieczeniowemu weksle na pokrycie premii za ubezpieczenie, a kwit premiowy stwierdza, że należność z tytułu premii została uiszczona i że skutkiem tego trwa odpowiedzialność towarzystwa ubezpieczeniowego na dalszy okres, należy przyjąć, że weksle były dane w miejsce zapłaty, skutkiem czego wierzytelność towarzystwa ubezpieczeniowego z tytułu premii ubezpieczeniowej uległa umorzeniu, a w jej miejsce weszła na rzecz towarzystwa ubezpieczeniowego pretensja wekslowa. O. 15. II. 1936. C. II. 2249/35. (Uwaga: przepisom §§ 1414 i 1376 u.c. odpowiadają w istocie rzeczy artykuły 207 i 263 k. z.

Art. 278 k. h. niema wprawdzie odpowiednika w kod. handl. z r. 1934 po myśli jednak art. 1 tegoż k. h. mają subsydiarnie zastosowanie przepisy art. 107 i 108 kod. zob. o wykładni oświadczeń. woli.

Ze stanowiska obowiązującego obecnie prawa wynik sporu byłby ten sam).

Ad art. 1 Rozp. Prez. Rzplitej z 12. VI. 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Rozporządzenie z dnia 12. czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509) nie pozbawiło dłużnika prawa zwolnienia się z długu, wyrażonego w walucie zagranicznej, przez zapłatę dłużnej sumy przedewszystkiem w danej walucie obcej, wobec czego Sąd, zasądzając wierzytelność, wyrażoną w walucie zagranicznej winien przede-

wszystkiem zasądzić ją w tej obcej walucie i tylko na przypadek, gdyby dłużnik nie skorzystał z prawa dokonania zapłaty w obcej walucie, wskazać w wyroku równowartość jej w złotych obliczoną według przepisów rozporządzenia z dnia 12. czerwca 1934 r. O. 14. II. 1936 r. C. I. 1491/35.

Ad art. 3 ust. z 29. III. 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów sprawy wierzytelności hipotecznych. Moratorium wprowadzone przez ustawę z dnia 29. marca 1933 r. stosuje się także do wierzytelności, o których zasądzenie wytoczone zostało powództwo przed wydaniem ustawy. O. 28. II. 1936. C. I. 2761/35.

Ad § 33 Rozp. o przerach. z 14. V. 1924. Przepisy § 29 Rozp. waloryzacyjnego nie mają bezpośrednio zastosowania do zabezpieczenia hipotecznego i przerachowanie hipoteki może ulec obniżeniu, nie związanemu z obniżeniem przerachowania pretensji osobistej, tylko o ileby zachodziły wyjątkowe okoliczności, przewidziane w § 36 rozp. walor. O. 28. II. 1936. C. I. 2761/35.

Ad art. 339 k. p. c. Aczkolwiek przepis ostatniego ustępu art. 339 k. p. c. stanowi wyjątek od zasady, że o zasadności roszczeń decyduje również czas ich zgłoszenia, jednak przepisy k. p. c. nie zawierają ograniczenia w tym sensie, by roszczenie. które nie było jeszcze wymagalne w chwili zgłoszenia pozwu, tylko wtedy ulegało zasądzeniu, gdy stało się wymagalne w dacie wydania wyroku przez Sąd I. Instancji. O. 25. X. 1935. C. I. 425/35.

Ad art. 103 k. p. c. Wytoczenie pozwu o roszczenie, które nie jest jeszcze wymagalne w czasie jego zgłoszenia może tylko mieć ten skutek, że o ile pozwany udowodni, iż nie było potrzeby zgłoszenia pozwu, mogą być na jego rzecz zasądzone koszty procesu. O. 25. X. 1935. C. I. 425/35.

Ad art. 157 § 4 k. p. c. Wynagrodzenie, przyznane kuratorowi za jego czynności, obowiązana jest uiścić strona, która żądała wyznaczenia kuratora, wynikający zaś stąd wydatek należy włączyć do kosztów procesu , zasądzonych tej stronie od strony przeciwnej o ile na nią włożony jest obowiązek poniesienia kosztów. O. 11. X. 1935. C. I. 103/35.

Ad art. 112 Rozp. z 24. XI. 1927. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Z mocy art. 112 Rozp. z 24. XI. 1927 o ubezp. pracowników umysłowych pracodawca ponosi odpowiedzialność za niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia niezależnie od sposobu wynagrodzenia pracownika. O. 20. X. 1935. C. I. 1185/35.

Ad art. 17 Rozp. Min. Skarbu z 31. I. 1929. Dz. U. Nr. 13. poz. 112. W myśl § 177 Rozp. z 31. I. 1929. w sprawie przymusu ubezpieczenia od ognia, ubezpieczenie zawarte poza zakładem, któremu wykonanie przymusu powierzono, nie jest nieważne, jedynie ubezpieczony utraca w takim przypadku prawo do otrzymania odszkodowania od zakładu, któremu wykonanie przymusu powierzono, O. 31. X. 1935. C. I. 524/35.

II.
Orzecznictwo karne.

Ad §. 2 art. 5 p. 2. przep. wprow. k. k. i art. 244 k. k. Przepis § 2 art. 5 przep. wprow. k. k. zalicza środki odurzające wymienione w ustawie z 22. VI. 1933 r. tj. opium, morfinę, kokainę i td. oraz eter, do trucizn odurzających z art. 244 k. k. a tylko sposób postępowania z nimi (przechowywanie, przewóz, wytwarzanie i t. p.) ma być traktowane stosownie do przepisów ustawy z dnia 22. VI 1923 r. o ile nie chodzi o udzielenie ich bez zezwolenia innej osobie (art. 244 k. k.). O. S. N. z 17. II. 1936 r. 3. K. 2123/35. O. S. P. 5 — 6/36 poz. 369.

Ad art. 21 k. k. Odmowa uregulowania rachunku w restauracji nie stanowi bezprawnego zamachu na cudze dobro majątkowe w rozumieniu art. 21 k. k., zaczym ze strony pokrzywdzonego, zabierającego przemocą przez gościa posiadane pieniądze nie może być mowy o obronie koniecznej, ani o samopomocy dopuszczalnej tylko w granicach określonych przez prawo cywilne. O. 17. III. 1936 r. 3 K. 2170/35.

Ad art. 28 k. k. Niema podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych (delicta pro pria). Bezkarność podżegania i pomocnictwa zachodzi przy przestępstwach przewidzianych w art. 101, 105, 106, 109, 122, 150, 192, 200, 201, 202, 206, 231, 243, 254, 269, 237 — 277, 279 § 2, 280 i 281 k. k. Kodeks karny zna swoiste przestępstwa podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych jako delicta sui generis. Wyjątek od zasady bezkarności podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych stanowi przestępstwo przewidziane w art. 278 k. k., a również w art. 103, 151, 232 k. k. O. 22. XI. 1935. I. K. 803/35. Zb. orz. 292/36.

Ad art. 50 k. k. Pojęciem narzędzia w rozumieniu art. 50 k. k. wyrażono nie pewną określoną istotę przedmiotu, właściwą temu pojęciu ze względu na szczególne właściwe przeznaczenie przedmiotu jako środka (narzędzia), do popełnienia przestępstwa niezależnie od cech tego przedmiotu, określających jego właściwe przeznaczenie, ale narzędziem w rozumieniu art. 50 k. k. będzie każda rzecz materialna, którą sprawca posłużył się jako środkiem do popełnienia przestępstwa bądź przeznaczył do tego celu. O. 7. II. 1936 r. 2. K. 1845/35 O. S. P. 5 — 6/36 poz. 362.

Ad art. 74 § 1 i art. 350 § 2 k. p. k. Ze stanowiska art. 74 § 1 w związku z art. 350 § 2 k. p. k. przyjęcie przez Sąd pokrzywdzonego jako powoda cywilnego jest dopuszczalne przy rozpoczęciu każdej rozprawy głównej I Instancji z tym tylko zastrzeżeniem, żeby te rozprawy prowadzone były w nowym terminie od początku. O. 1. II. 1936 r. 2 K. 2140/35 Zb. orz. 308/36.

Ad art. 140 k. k. oraz art. 62, 275 § 3 i 248 § 3 k. p. k. Osoba, w której prawa majątkowe świadek swym fałszywym zeznaniem godzi ma w postępowaniu karnym przeciw temu świadkowi o fałszywe zeznania prawa pokrzywdzonego i służą jej tymsamym upoważnienia przewidziane w art. 248 § 3, 464 i 275 § 3 k. p. k. O. 15. VI. 1936 r. 2 K. 568/36.

Ad art. 140 k. k. w związku z art. 323 k. p. c. Uprzedzenie strony w procesie cywilnym, że powinna zeznawać prawdę, przepisane § 3 art. 323 k. p. c. nie jest równoznaczne z uprzedzeniem o karalności o fałszywe zeznania. W razie zeznania świadomie nieprawdę przez stronę przesłuchiwaną w trybie art. 323 k. p. c. czyn jej nie może być zakwalifikowany z art. 140 k. k. O. 28. X. 1936 r. 2 K. 930/36.

Ad art. 149 k. k. Świadkiem w rozumieniu art. 149 k. k. jest nietylko osoba składająca zeznania przed Sądem, lecz także osoba słuchana w charakterze świadka przez Policję lub Prokuratora w granicach ich uprawnień w tym zakresie. (Art. 257 k. p. k. i 20 przep. wprow. k. p. k.). O. 6. II 1936. 1 K. 1521/35 O. S. P. 5—6/36. poz. 361.

Ad art. 209k. k. Do istoty czynu z art. 209 k. k. nie jest potrzebne istnienie pewnego szczególnego stosunku do samych czynności nierządnych pokrzywdzonej jak również, czy sprawca okazuje jej za to pewną pomoc, wystarcza gdy zyski te czerpane ze świadomością sprawcy o pochodzenie ich z nierządu, nie są uzasadnione żadnym tytułem prawnym, Z u z a s a d n i e n i a: Dlategoż pod sankcję z art. 209 k. k. nie podpadnie, ani pożyczka udzielona komuś przez prostytutkę, ani nawet jej darowizna,O. 20. II. 1936. 3 K. 1979/35 O. S. P. 5—6/36. poz. 371.

Ad art. 237 i 239 k. k. Uszkodzenie ciała powodujące obrzęk i siniaki może stanowić zarówno występek z art. 239 jakoteż z art. 237 k. k. zależnie od tego czy wskutek urazu ograniczał się wyłącznie do zewnętrznych oznak w postaci obrzęku i siniaka. (art. 239 k. k.), czy też spowodował zarazem naruszenie lub ograniczenie funkcji ciała (art. 237 k. k.) O. 16. XII. 1935 r. 3 K. 1404/35 O. S. P. 5—6/36 poz. 345.

Ad art. 255 § 2 k. k. Interes publiczny w rozumieniu § 2 art. 255 k.k. nie musi być uprawniony tj. oparty na obowiązującym przepisie, wystarcza, jeżeli jest uzasadniony wogóle użytecznością społeczną. Z u z a s a d n i e n i a: W tym znaczeniu interesem publicznym będzie zatym sprawa zbiorowa ogółu, lub pewnej grupy społecznej w zakresie pielęgnowania w ogólności kultury w życiu społeczności. Pomawiający inną osobę publicznie w okolicznościach przewidzianych w § 1 art. 255 k. k. nie popełnia wedle § 2 tego artykułu przestępstwa pod warunkiem, że spełnia pożyteczną funkcję społeczną, obrońcy uzasadnionego interesu publicznego w powyższym znaczeniu. O. 3. I. 1936 r. 2 K. 1616/35.

Ad art. 262 k. k. Istota przywłaszczenia polega na bezprawnym rozporządzeniu cudzym mieniem ruchomym znajdującym się w posiadaniu sprawcy. Takie rozporządzenie przejawić się może nietylko w formie bezprawnego zbycia, zatrzymania lub zużycia cudzego mienia, lecz także w formie obciążenia go przez oddanie w zastaw.
O. 20. II. 1936. I. K. 1233/35. O. S. P. 5 — 6/36. poz. 370.

Ad art. 262 § 2 k. k. Cel, na który mienie zostało, powierzone jest obojętne dla istoty przestępstwa z art. 262 k. k. Przywłaszczenie nie traci cech przestępstwa z tego jedynie powodu, że przywłaszczone mienie zostało

powierzone sprawcy w celu nielegalnym lub nawet przestępnym. Powierzenie oskarżonemu pieniędzy np. na przekupienie urzędnika nie pozbawiałoby przywłaszczenia tych pieniędzy znamion przestępstwa z § 2 art. 262 k. k. O. 17. IV. 1936. 1 K. 1046/36.

Ad art. 264 k. k. Roszczenie powoda, oparte na świadomie dla niego nieprawdziwych twierdzeniach, lub fałszywych dowodach uzasadnia przyjęcie, żę przez żądanie od Sądu zawyrokowania w przedmiocie tych roszczeń doprowadza on inną osobę (sędziego) zapomocą wprowadzenia jej w błąd do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pozwanego. Okoliczność, że ustawa daje pozwanemu możność bronienia się przed roszczeniem powoda jest obojętną, gdyż obrona pozwanego w drodze powództwa cywilnego przed roszczeniami powoda jest prawem pozwanego, a nie obowiązkiem, i nie żadnym warunkiem wydania wyroku, który sędzia na żądanie powoda wydać musi, wtedy gdy pozwany z tych lub innych przyczyn tej obrony nie podejmie, bądź nie jest w możności należycie przekonać sędziego o fałszywości przesłanek, nak tórych roszczenie oparto. Wówczas pozwany staje się ofiarą niekorzystnego dlań rozporządzenia jego mieniem tylko dlatego, że to rozporządzenie wydane zostało świadomem przez powoda wprowadzeniem Sędziego w błąd. O. 2. I. 1936. 3 K. 1539/35 O. S. P. 5 — 6/36 poz. 349.

Ad art. 104 i 105 k. p. k. Z brzmienia art. 105 k. p. k. wynika, że wyjaśnienia współoskarżonego, złożone na przewodzie sądowym w I. Instancji mogą być odczytane w II. Instancji, nawet wtedy, gdy ten współoskarżony słuchany wskutek uprawomocnienia się przeciw niemu wyroku I. Instancji, w charakterze świadka w II. Instancji uchylił się od zeznania na zasadzie art. 104 k. p. k., O. 28. III. 1936. 3 K. 1552/35.

Ad art. 252 i 464 k. p.k. Za umorzone w rozumieniu art. 252 k. p. k. należy uznać takie tylko dochodzenie, które po podjęciu właściwego postanowienia o umorzenie nie zostało w terminie i w trybie ustawowym w kwestii tego umorzenia zaskarżonego. Dalsze prowadzenie dochodzenia może nastąpić nietylko w trybie, ustanowionym dla zażalenia (art. 248 § 3 k. p. k.). Uprawnienia władzy sądowej z art. 269 k. p. k. w kwestii możności przychylenia się do słusznego zażalenia dotyczą również prokuratora w zakresie zażaleń stron na jego postanowienie o umorzeniu dochodzenia. Prokurator ma również możność ich uwzględnienia. O. 15. XI. 1935. 1 K. 733/35. Zb. orz. 202/36.

Ad art. 337 k. p. k. Z treści § 2 art. 337 k. p. k. wynika, że przepis § 1 tego artykułu nie używa wyrażenia „postępowanie dowodowe" w znaczeniu ściśle formalnym, jako nazwy stadium przewodu sądowego w rozumieniu ks. III. k. p. k. lecz ma na myśli ujawnienie wszelkiego w ogóle materiału faktycznego, który może stać się podstawą orzeczenia. (Art. 360 k. p. k.). Każdy zatym z większej ilości oskarżonych ma prawo być obecnym przy badaniu wszystkich innych współoskarżonych. O. 13. VI. 1936. 3 K. 2365/35.

SKOROWIDZ

AUTORÓW I ICH PRAC W ROCZNIKU 1936.

(Cyfry rzymske oznaczają Nry zeszytów, cyfry arabskie — stronice).

M.

Drukarnia Pospieszna pod zarz. A. Lehrhafta, Kraków, Karmelicka 34